

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz gazetnym 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najniższej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Sytuacja wiedeńska.

Po całym świecie zadudniało od wieści z nad Żółtego morza, że się zdaje, jak żeby się Historia świata ruszyła i słycać było stąpanie dziejowych wypadków. A chód mają taki ciężki, taki ponury, a takie wielkie robią kroki, przez lądy i morza i oceany, że podobnych najstarsi ludzie minionego wieku nie pamiętają. Takie to wszystko jakieś ogromne, światowe, jak żeby istotnie miało się znowu pod koniec starożytnemu światu, miała się zacząć jakaś epoka nowa, a nie chodziło o rzeczy małe, ale o całe światy, a sprawa była sprawą ludzkości całej.

Więc pisz tu dziś o „sytuacji wiedeńskiej“! Człowiek zachodzi w głowę, co sobie tam tych czterysta milionów Chińczyków „myśli“, zaczepiając się z resztą świata i co sobie ta Europa „myśli“ wobec grubej awantury, na którą się zanosi, a tu trzeba się pocić, co sobie — pan Koerber myśli... Szczęśliwi ci koledzy po piórze od zagranicy — co chwila po drucie spada im przed nosem ogromny melon z nad Pei-ho, każda telefonada sypie dyniami z nad Pe-tsi-li, a ja mam przyprawiać czytelnikowi mizerję austriacką i uszczęśliwiać go korniszonami z „królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych“...

Tamci koledzy mogą się pytać: podziela, nie podziela? Kto weźmie ten kawałek, kto Mandzurę i Pe-tsi-li, kto basen Yang-tse-kiangu, a kto Niebieskiej rzeki i Si-kiangu, co dostanie Rosya, Niemcy, Anglia, Ameryka czy Austria (parę nowych narodowości by się przydało), Szwajcaryja i rzeczpolita San Marino? A podzieliwszy już placzek taki, jak dwie trzecie Europy, a ludzi tyle, co w całej Europie, może utalentowany publicysta przystąpić do kwestyi organizowania tej europejsko-japońskomancykańskiej wyprawy, do rozdziału regimenterstwa naczelnego, czy Wilhelm, czy Piatssetpalków, czy Yama-Gata, czy może mimo całej afrykańskiej mitręgi, Anglik, posiliwszy się jak beefsteakami, dwiema republikami, — a potem kwestya, jak się ta Europa pożre między sobą, kto zacznie, na kim się skrupi...

A tu pisz o „sytuacji wiedeńskiej“! Rozwiążą, nie rozwiążą? Koerber, czy ten drugi, czy ten trzeci? Zrobi czy nie zrobi?

Pytają mi się konserwatyści i liberalni i radykalni, z „unii czarnej“ i z „unii czerwonej“. „Nie zrobi“ — dodają pierwsi — „przecież on zna stan kraju — mówił mi „wybitny konserwatysta“ — przecież tam czuwają żorawie nasi i czaple, przecież jest rodak w gabinecie od pilnowania, żeby wyborów nie było, od czegoż jest do licha... Przecież obiecywała komisja parlamentarna, byli w Wiedniu obydwaj, ten z jezuckiego ogrodu i ten z pod kaweł, przecież Jaworski nie byłby wyjechał do Marynbadu nie upewniwszy się, Dzieduszycki wie doskonale, czem to pachnie...“

Pałił mię „wybitny konserwatysta“ oczyma, boksował aż pod mur redakcyjny *Słowa Polskiego*, było mi gorąco jak, żebym był w dolinie Ho-ang-ho a przedemną milion Bokserów, zazdrościłem Seymrowi... Ale złagodniał, chociaż należy do „przymierza ludzi silnej wiary i stałych zasad“ i *Słowa Pol.* już dawno na swoje imię nie prenumeruje (ale jeden egzemplarz na imię swojej guwernantki, drugi swego ekonoma, trzeci kupuje przez hotelowego), czulem, że byłem mu powiedział, że wyborów nie będzie, a uścił mię, przebaczył niemcofilstwo, zdradę tyłu „zasad“, zawiązanie *Tagesordnungsmajoritaet*, mowy Jaworskiego, order *virtuti militari*, który o mało że Dzieduszycki nie dostał za zasiadanie w Kriegracie przeciw husytom, gotów przebaczyć *Słowu Pol.* Daszyńskiego i zaprenumerować... „Więc jakież macie ostatnie wiadomości z Wiednia, wy miewacie niezłe, niejednocześnie przewidywali pierwsi... dodawał już prawie aksamitnie, — ja sam właściwie nierzaz z wami się zgadzałem...“ Przymiślało mi się, że to jeden z filarów Kozłowskiego w kraju, jego ostatnia mowa o „równi pochylej“ która się zaczyna od *Słowa Pol.* a kończy na komunie, przymiślało mi się, że niedawno jeszcze przewodniczył w komitecie na przyjęcie „naszych braci z nad Weltawy“, i poniewierał wiedeńskiego korespondenta — było mi już tak gorąco, jak żebym się zbliżał do Tonkinu, czy nawet Kochinchiny. A że mi się już czuł na progu naftowego domu, więc rzekłem:

„Ostatnie wiadomości z Wiednia są fatalne, sytuacja najgorsza, wszystko zapóźno; zmądrzełście po niewczasie, rozwiązanie nie do uniknięcia. Kryzys gabinetowa na Ballplacu i Judenplacu, Goluchowski *futsz* (wszakżeście sami chcieli), przychodziłi Kramarzewskij, Koerber *paszoł*, przychodziłi Schwarzenberg, Kaizl, Szusterszycze, Romańczuk, Lueger i inni rzetelni Słowianie i autonomiści. Wybory będą przeprowadzone pod hasłem: „*das nasse i die eisze volnosti*“. Komitet centralny dostanie prezesa o inaczey „stałych zasadach“, jak autor „Świętego ptaka“ i „adresu większości“, musi być słowiański, polsko-ruski, demokratyczny, ażeby „ogień zapłonął w całej Galicyi“, jak zapowiedziały *Narodni Listy*, będzie moneta na wybory z Pragi i skądinąd jeszcze...“

Chwiał się i był błąd. „Więc nie ma rady?“ pytał. „Ha! niech Kozłowski zwola jeszcze konwentykę na Langegasse, niech jeszcze raz z Merunowiczem spiszą zaslugi Koła polskiego, potem wybrać deputacyę, co najświetniejszego z pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i piątej kuryi, tego przecież szkoda, tyle światła, tężyzny, dobrego wychowania, lojalności, zasad, taki element ładu i porządku dla zauarchizowanego państwa, tomoże wzruszy...“

Machnął ręką. Wzięła mnie litość, więc mu rzekłem: „Zresztą może przecież jeszcze nie koniec świata. Przecież to stara Austria. *Es wird nicht so heiss gegessen, wie es gekocht wird*, mówi dobry Austriak. Ministrowie lubią bardzo *Backhaendel* z salata. *Nondum*, mawiał Karol V., *Vienna*

vult expectare, mówilo się jeszcze dawniej, *Surtout rien ne changer* było dewizą Metternicha, a Schmerlinga „*wir koennen warten*“ także coś warte!... Zresztą chociażście nabroili dosyć, zmarnowali trzy lata, przyczynili się nie mało do nieszczęścia Austrii i kraju, (widziałem, że się trzęsie i dzwoni zębami), chociaż ta era Dzieduszyckich, Kozłowskiich, Abrahamowiczów, Merunowiczów *e tutti quanti* ciężko się zapisze w historii kraju, to przecież jest jeszcze — polskie szczęście! Jakoś to będzie...“

„Wprawdzieście za dużo konwentykowali, nadużywali solidarności Koła polskiego dla celów klasy, partyi, kliki, dzielili między siebie wszystkie teki, abonowali się na wszystkie dobre miejsca, rozdawali wszystkie rządy w kraju między siebie dożywotnio, jeżeli nie dziedzicznie, wprawdzie od dawna trujeście kraj i naród margaryną waszych „zasad“, ubieracie się tak pięknie w kontusze, pasy i buty, że poczciwy a dumny naród uwierzył (znowu machnął ręką), żeście istni „grunwaldowi rycerze“, wprawdzieście stanawszy raz na „równi pochylej“, co od konserwatyzmu prowadzi do wszelkiej reakcyi, zaoefania, ciemnoty, poziomych instyktów, na których chcieliście oprzeć wasz „rząd dusz“, znaleźliście się w kompanii, przed którą lepszym z was czynna się robić gorąco, wprawdzie...“

Widziałem, że padną, więc kończę: „Wprawdzie nie wartacie innego losu, jeszcze możecie być uratowani. Nie wyratuje was jednak ja sność myśli hr. Wojciecha, ani stałość zasad Dawida, ani jajecznicza z trufkami, jaką daje Kozłowski zamiast argumentów (a którą chętnie z ręki konserwatysty spożywają niektórzy ogromnie liberalni postępowie), ani cztery polityki różnorodne, które równocześnie czytacie na szpaltach *Czasu* — ani wyratuje was wiedeńska „wdzięczność“, bo już nie tacy oddawali i nie takie usługi, a odchodzili z kwitkiem, ani „rozum stanu“ austriacki, bo się wyspuło już tylu ministrów i hofratów i okropny przednowek wyratuje was może jeszcze...“

Jak tonący brzytwy, chwycił się mój „wybitny konserwatysta“ ostatniej nadziei. „Konserwatyzm galicyjski — rzekłem, chcąc zakończyć mękę — mogą jeszcze wyratować od wyborów w jesieni — Chiny! Jeżeli nad Żółtem Morzem zakipi jak się zanosi, to wyborów w tym roku w Galicyi nie będzie. Są rzeczy na ziemi i na niebie, o których się naszym filozofom nie śniło...“

„Jeżeli wasz konserwatyzm, wasze zasady, wasza polityka mądra, wasze konwentykę, cała wasza stara sztuka rządzenia krajem w tym roku w skórę nie sztmie, to dzięki Chinom. Więc podziękujcie nie hr. Wojciechowi, Abrahamowiczowi, Kozłowskiemu i reszcie — ale chińskiej cesarzowej-wdowie-rejentce, mandarynom i bokserom, bo ich jest większą zasługą, jak tych waszych politycznych mędrców i mernerów“.

Rzekłem i cofnąłem się do kuznicy *Słowa Polskiego*. Co się z „wybitnym konserwatystą“ stało,

MUSZKA

POWIEŚĆ.

— Radzę panu, abyś ubrał się czempredzej i kazał podać sobie dobre śniadanie.

— To mi nie jest? — zapytał rozpromieniony pan Marcin.

— Oczywiście, że nie. A jeżeliby chodziło o to, abyś mi pan zapłacił za receptę, to i tę napiszę. Siadł i napisał na ówiarce papieru: „Paczkę wyklówaczy do zębów“.

Wojnowski, odczytawszy receptę, zerwał się z pościeli, wciągnął z kospicchem szarawary, przypominające dwa korcowe worki, sparowane u góry i wyszcikał doktora, poczem zaprosił go na owocówkę.

W ciągu śniadania wypadł na chwilę z pokoju, narobił piekielnego hałasu przy stajniach i wrócił w jeszcze lepszym humorze.

— He, he! — śmiał się od progu — otóż wiem teraz, co mi brakowało! Pięknie mię podszedł ten łajdaczyko. Gdyby nie pan, doktorze, ani bym o tem pomyślał! Wczoraj wieczorem bolała mnie trochę głowa, a ten świszczypała dalejże wmawiać we mnie chorobę!

„A stryj gotów jeszcze dostać tyfus albo zapalenia płuc... a stryj powinien położyć się do łóżka, powinien na starość szanować się, wypocząć...“ i tak dalej. Ja rozczuliłem się i uradowałem, że chłopczysko dba o mnie jak przystało i położyłem się do łóżka. Małgosia pastraszyla się także i dalejże z nim razem w lament, abym się szanował... Posłała nawet po pana. A tu, panie, co się dzieje?... Ja, stary osioł, wygrzewam się pod pierzyną i mało nie wyję z nudów, on tymczasem posyła na noc po dwu żydków, sprzedaje im za pół darmo dwadzieścia pięć korey owsa, i w nadziei, że nie wyjdę z pokoju, wydaje ziarno za moimi płocyma. I co pan na to, panie doktorze, ha?!...

— Dwadzieścia pięć korey, powiadasz pan? — odparł doktor flegmatycznie — a więc za dwadzieścia pięć... dwadzieścia pięć, po cesarsku.

— He, he, he... dobrze powiedziane — zaśmiał grubas. — Żeby nie taki stary, dalibóg, zarazbym mu oświadczył. Ale nie nie szkodzi, mam ja na niego inne lekarstwo, ho, ho, już on o tem wie.

Szczęśliwa recepta doktora zjednała mu od razu przyjaźń pana Marcina. Przy śniadaniu rozgadał się stary na dobre i zapytał pół żartem, kiedy też Brodowicz zamierza sprzedać młyn i browar?

— Dlaczego ma sprzedać? — podchwycił doktor.

— Bo musi.

— Jakto musi?

— Chyba pan nie wiesz, w jakiej skórze chodzi pański Brodowicz — śmiał się dalej grubas —

a tymczasem już wróble o tem po dachach rozpowiadają. Powiedz mi pan, że ja gotów jestem kupić od niego i młyn i browar... dalibóg, gotów jestem... nie żartuję wcale. Jedno i drugie bardzo mi się podobało, a dam z pewnością więcej, niż inni, bom uczciwy człek i z nieszczęścia drugich nie tyję.

Słowa te niemile uderzyły doktora; wyjaśniły mu od razu zagadkę coraz to częstszych ataków sercowych starego Brodowicza. Przetarł ręką czoło i począł się zastanawiać, czy dalej rozmawiać z Wojnowskim w tej sprawie i dowiedzieć się czegoś więcej o stosunkach Brodowicza, czy też przerwać ten temat, ale w tem wszedł do pokoju Guidon, bratanek pana Marcina i rozmowa sama się przerwała. Guidon był to dorodny, dwudziesto kilkuletni chłopak, rumiany brunecik, z czarnymi wąsikami i oczyma, jak dwa węgle. Przedstawiając się doktorowi stuknął po wojskowemu cholewkami butów i wyprostował się jak trzcina.

Mimo wykrytego przed chwilą łajdactwa, strzelił ku stryjowi z ukosa figlarnemi oczyma, w których nie widać było ani pokory, ani wstydu, przeciwnie, w spojrzeńniu tem, na pół żartobliwem, napół badawczem, przebiegła wesola bezczelność, owa bezczelność, która pewnej grupie ludzi, w razie popełnionego błędu, zastępuje doskonale usprawiedliwienie, przeprosiny, wstyd i skruchę.

(C. d. n.)

nie wiem — obym go nie zobaczył jutro na obrazku *Wiek XX.*

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

(Originalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“)

Łańcut, 4 lipca.

(Dzień pierwszy obrad 3 lipca 1900.)

Nabożeństwo solenne za powodzenie prac ogólnej Rady odprawił przewodniczący zarządu powiatowego Kółek rolniczych rzeszowskiego ks. kan. Broda — Miał również mszę św. ks. Koltuniak, proboszcz obrz. gr. kat. w Tarnawce.

Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej w nowym, okazałym gmachu Sokoła, rozpoczęło się o godzinie 10 rano. Wielka sala zapchnięta była brzegi, odbijają płótnianki i barwne sukmany włóścian, snują się rewerendy również licznego duchowieństwa. Bierą udział właściciele ziemscy, pracujący dla dobra ludu, jest poważny zastęp nauczycieli, głównych sekretarzy Kółek, wreszcie, reprezentowani jako delegaci Kółek, reprezentanci innych zawodów.

Obecni są najczynniejsi pracownicy zarządów pow. i delegatów Kółek roln. między nimi przewodniczący i członkowie zarządów powiatowych, a to: pp. Parakas i Stefanowski (oraz członek Zarządu głównego) z Samborskiego, ks. dr. Żyguliński z Tarnowskiego, Stan. Gogolewski z Sokalskiego, ks. Broda z Rzeszowskiego, starosta Bernalek z Liskiego i członkowie Zarządu głównego.

Poczetne miejsce zajmują reprezentanci władz i instytucyj krajowych: wiceprezes Rady powiatowej, ek. starosta i burmistrz miasta Łańcuta, prezes komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i reprezentant Towarzystwa rolniczego krakowskiego, reprezentanci miejscowych władz, urzędów i instytucyj.

Serdecznymi słowy powitał uczestników walnego zjazdu prezes zarządu powiatowego Kółek rolniczych i przewodniczący zasłużony komitetu obywatelskiego, p. Bolesław Żardecki.

Zaguił zgromadzenie prezes instytucyj Kółek rolniczych p. Artur Cielecki, powołał na sekretarzy ks. Wojnarowicza i Zdzisława Krzywdę. W imieniu ks. biskupa Petzara udzielił błogosławieństwa zgromadzeniu ks. kan. Fischer.

Zadokumentował kęzość i konieczność jej utrzymania prezes gal. Towarzystwa gospodarskiego hr. Stadnicki. Porządek dzienny zaczęto odczytaniem i sprawozdaniem delegatów Kółek rolniczych.

Po przyjęciu protokołu z ogólnej Rady w Krakowie bardzo ożywna toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem Towarzystwa Kółek rolniczych za rok 1899, w której zabierali głos pp. Stefanowski, ks. dr. Żyguliński, Kubik, ks. Jabłoński, ks. Stojalowski, ks. Waligóra, Turnau, Jarosz, ks. Wesełiński, dr. Dulęba, ks. Sękowski, dr. Kulezycki, Stański.

W szczególności z uznaniem podniesiono doniosłą reformę organizacji działalności rolniczej wykazaną w sprawozdaniu i zaznaczono niedostatki w czynnościach handlowej. Ze względu na spóźnioną porę, dalsi zgłoszeni mówcy odstąpili od swych przemówień i przyjęto sprawozdanie z podziękowaniem zarządowi głównemu. Między tem posiedzeniem a następcem, uczestnicy walnego zjazdu wolny czas od obrad użytecznie spędzili, mianowicie:

Wspólny obiad, a raczej uczta oratorska zebrała znowu bez wyjątku wszystkich uczestników ogólnej Rady, przeplatana przemówieniami i muzyką dzielnej strazy ochotniczej.

Trudno zamieścić o przemówieniach podniosłego nastroju pp. Żardeckiego, Cieleckiego, ks. Fischera, Stadnickiego, dra Dulęby, Jarosza, Magryśia, znanego samorodnego poety ludowego z Handzlówki.

Na tem miejscu należy się z wdzięcznością i uznaniem podnieść gorliwość i serdeczne zajęcie się komitetu obywatelskiego, do którego weszli pp.: Żardecki, ks. kan. Zanderer, Jan i Stanisław Cietarscy, Szule, Peplink, dr. Demidowicz, Jaworski, Puszszut, dr. Fleszer, Burański, Hotek itd.

Po uciecie nastąpiło zdjęcie fotograficzne uczestników walnego zjazdu Kółek rolniczych. Zaraz potem udali się delegaci Kółek rolniczych furmankami do sukieniczej szkoły w Rakszawie o 11 km. oddalonej od Łańcuta.

Wielkie wrażenie zrobił ten wzorowo prowadzony zakład już prawie fabryczny. Dlatego osobno napiszemy o wrażeniach stąd odniesionych.

KORESPONDENCJE.

Londyn, 30 czerwca.

Skandale lazaretów wojskowych w Afryce. — Pobyt Khedywy egipskiego).

(?) Rzadko społeczność angielska zdradza większym oburzeniem, jak na wiadomość o niedbałości

i nadużyciach popełnianych przez służbę lekarską podczas afrykańskiej wojny. Nie było podobnego skandalu od wojny krymskiej i nie nie pozwalało przewidywać jego powtórzenia. Rząd utrzymywał, że dozór w szpitalach i służba lekarska nie pozostawia nic do życzenia; ofiarność społeczeństwa, organizowanie wzorowych ambulansów, misje lekarskie i filantropijne, które udawały się na teatr wojenny etc., zdawały się wystarczać potrzebom. Żaden korespondent dziennikarski nie pisał nie o brakach i niedostatkach w tej dziedzinie, i publiczność nie podejrzawała istotnego stanu rzeczy.

Otworzył jej oczy naprzód list publiczny wysłany przez p. Burdett-Coutts do *Times'a*, a następnie jego mowa w Izbie Gmin. P. Burdett-Coutts jest członkiem ministeryalnej większości; nie można go tedy podejrzyczyć o manewr polityczny. Jest to młody małżonek słynnej milionerki, spadkobierczyni bankierskiego domu Cutts i filantropki, która mając blisko lat 70 poślubiła go, aby jej dobroczynne zamiary wykonywał. Wysokie towarzyskie stanowisko, jakie on zajmuje, dodało znaczenia jego aktowi oskarżenia.

Opisuje on i podaje szczegóły prawdziwie niesłychane. Widział w szpitalu polnym, w pobliżu Bloomfontein kilkuset chorych na tyfus, leżących na prześcieradłach na gołej ziemi, bez materacy i bez poduszki, bez dostatecznej ilości lekarzy i dozorczyń, obsługiwanych przez kilkunastu żołnierzy, nieposiadających szpitalnego doświadczenia. Gdy powracal do tej samej miejscowości po miesiącu, stwierdził ten sam opłakany stan rzeczy, ale liczba chorych na tyfus podwoiła się, czemu tem mniej dziwić się trzeba, iż w namiotach, gdzie mogło być w najgorszym razie miejsce na czterech pacjentów, było ich ośmiu!

P. Burdett-Coutts nie utrzymuje bynajmniej, żeby tak się działo we wszystkich szpitalach, bo wiemy, jaki zbytek i rozkosz panuje np. w szpitalach w Kapie, który uskarżać się jedynie może na nadmiar dozorczyń-ochotniczek z wielkiego świata londyńskiego. Opisuje tylko to, czego sam był świadkiem naoczny, i zwraca uwagę, że było łatwo przenieść tych chorych do Bloomfontein, gdzie wiele domów prywatnych było opróżnionych przez właścicieli i gdzie były w każdym razie gmachy publiczne nadające się na szpitale tymczasowe. Świadczy to niewątpliwie o niedbałości władz wojskowych, a szczególnie o intendanturze. Nie dziwota, że korespondenci dzienników nie o tem nie wzmiankowali i nie trzeba zapominać, że cenzura w Kapie nie przepuszczała, jak jedynie wiadomości, które były poehlebne dla Anglii i które przyczyniały się do wywołania wojennego ferworu. Nie nie byłoby go osłabiło więcej, jak przeświadczenie o rozmiarach niedbałości, w jaką władze wojenne traktowały tych ochotników, co spieszyli na pomoc ojczyźnie. Nie ma wątplenia, że pomiędzy 25.000 żołnierzy, którzy w ten lub ów sposób stracili Anglię wskutek obecnej wojny, połowa umarła na tyfus, gorączki i zlepielegnowanie rannych. Wola to o pomście do nieba.

Naturalnie, że nikt nie robi Lorda Roberta odpowiedzialnym za te nadużycia. Prawdopodobnie lord Methuen zdał mu fałszywe raporta z tą lekkomyślnością, jaka go na każdym kroku cechuje. Zwalają także odpowiedzialność na lorda Kitchenera, który jest istotną *bête noire* całego generalnego sztabu. Przedstawiają go jako tyrańca, niedbającego o ofiary, które okupowane bywa zwycięstwo, byle je otrzymał. Pokaże się niezadługo, kto zawiął, bo lord Roberts zajął specjalnego śledztwa, a rząd wobec oburzenia publicznego pospieszył z oświadczeniem, że mianowana zostanie śledcza komisja. Cała ta sprawa rzuca ponure światło na tragedję wojenną. Skoro Anglia o wysoce rozwiniętym humanitarnym zmyśle, tak sobie postępuje z własnymi rannymi, co się dzieć musi w innych środowiskach, w innych krajach! Traktując poniewierczo barbarzyństwo zacofanych cywilizacyj, widzimy słomkę w oczach innych, a nie widzimy belki we własnych!

Mamy tutaj w gościach Abbasa II., egipskiego Khedywa. Nie powiódł mu się początek jego wycieczki do Anglii. Wiadomem było, że nie przybył tutaj z własnej inicjatywy, ale na życzenie wielkorządcy Egiptu, lorda Cromera, który chciał pokazać, że mu się udało ukaszkwić tego ongi zuchwałego młodzieńca.

Skoro jest istotnie nie wasalem Porty ottomańskiej, ale wasalem Wielkiej Brytanii, wypadło, aby złożył hołd suzerenowi. Być miała ta podróż demonstracją wobec Europy, że Anglia, po bitwie omdurmańskiej i zawiązaniu Sudanu, rozciągnęła *de facto* swój protektorat nad Egiptem, chociaż nie pozyskała na to międzynarodowej urzędowej sankcyi. Utrzymują, że celem praktycznym tej podróży, narzuconej khedywie ma być jego odwołanie się do mocarstw europejskich *motu proprio* o zniesienie kontroli międzynarodowej nad kasą długu egipskiego. Leżą tam bezużytecznie wielkie sumy, podczas gdy prace publiczne i reformy ekonomiczne gwałtownie funduszów tych potrzebują. Nie ma istotnie potrzeby tej interwencyi finansowej mocarstw, gdyż skarbowość Egiptu, jak to udowodnia ostatni raport lorda Cromera nie tylko jest na wysokości swego zadania, ale znajduje nawet corocznie zwiększające się prze-

wyżki. Jeśli mocarstwa przechyła się do propozycyi Abbasa, to będzie to nowym krokiem naprzód, utwierdzającym władzę zwierzchnią Anglii nad północno-wschodnią Afryką.

Cała ta polityczna strona odwiedzin Khedywa pozostaje naturalnie za kulisami. Publiczność widzi tylko czynione mu honory i wydawane na jego cześć przyjęcia. Porządek ich został zmieniony i musiał być skrócony z powodu choroby na gardło, której uległ na statku, co go przywiózł do angielskich wybrzeży i zatrzymał u nich przez tydzień prawie. Jak na konwalescenta, khedywa jest ruchliwy. Był u królowej w Windsorze, objadował u następcy tronu i u lorda Salisbury; lordmajor przyjmować go będzie uroczyste w Guildhallu i wręczy mu dyplom honorowego obywatelstwa Londynu. Otrzymał także wielką gwiazdę orderu Wiktoryjskiego od królowej. Wyjeżdża stąd do Paryża, co jest już w obecnym stanie rzeczy obojętnem dla Anglii.

Z podróży do Chin.

II. Czifu.

W pięć dni po opuszczeniu Schang-hai, posługując się prawie wyłącznie żaglami, przybyliśmy do Czifu (właściwie Chefoo), gdzie prócz eskadry angielskiej, złożonej z 9 okrętów, zastaliśmy kanonierkę niemiecką „Wolf“ i francuską „Aspic“.

Miasto Czifu, w przeciwieństwie do innych miast chińskich, otwartych dla handlu europejskiego (które położone są zazwyczaj nad rzekami, w pewnem oddaleniu od feli niościa) leży bezpośrednio nad morzem, w zatoce, wrzynającej się w północną część półwyspu Shantung. Prowincya, która od półwyspu tego otrzymała swą nazwę, należy do najbardziej zaludnionych w Chinach, na jeden kilometr kwadratowy przypada bowiem 251 mieszkańców. Dzieli się na 10 obwodów, głównem miastem jest Tsenan-Foo. Cesarski kanał, oraz liczne jeziora, połączone kanałami, ułatwiają komunikację wnętrza prowincyi z Czifu. Prócz rudy żelaznej, obfituje prowincya ta w dość dobry węgiel kamienny, wydobywany w kilku kopalniach, pozostających wyłącznie w rękach cudzoziemców.

Jako miejsce urodzenia Konfucjusza, jest prowincya ta przez Chińczyków bardzo czczoną, a położona w niewielkiej odległości od Czifu, góra Taishan, jest miejscem licznych pielgrzymek religijnych.

Prócz zabezpieczonego od wiehrow obszerne portu, dającego bezpieczne schronienie okrętom, posiada Czifu wskutek swego nadmorskiego położenia, najzdrowszy klimat na całym chińskim wybrzeżu i to było właśnie powodem, że zostało ono otwarte dla handlu z zagranicą.

Po wyprawie przeciw Chinom w r. 1859, przekonali się bowiem Anglicy, że zarówno Shanghai, jak Hong-Kong są zbyt odległe od metropolii chińskiej, by mogły służyć za podstawę skutecznym operacyj wojennych przeciw temu mocarstwu, a chcąc wywierac wpływ na rząd chiński, należałoby posiadać punkt oparcia dla swej floty w pobliżu Pekinu. Ze względu na swe położenie i klimat, wybór ich padł na Czifu, które też traktatem, zawartym dnia 24 października 1860 r. w Pekinie, otwarte zostało dla cudzoziemców.

Od czasu tego podniosło się ono znacznie a zabiegom Anglików udało się skoncentrować w niem cały znaczny ruch handlowy prowincyi Shantung. Głównymi artykułami importu są bawełna, metale, nafta, cukier; opium od czasu, kiedy zaczęto używać, wytwarzany wewnątrz kraju, sprowadza się z zagranicy w coraz to mniejszych ilościach w roku 1881 importowano tego narkotyku 1758 pikulów (a 60½ kg.), a w r. 1888 tylko 318 pik. Eksportują się natomiast wyroby koszykarskie (w r. 1883 za cztery miliony zł.), rośliny strączkowe, daktyle, ziola lecznicze, lakier i t. p. Ogólna wartość towarów tak importowanych jak wywiezionych z Czifu w r. 1888, wynosiła przeszło 37 milionów zł.

Miasto samo nie przedstawia nic osobliwego. Do wylądowania służą dwa „molo“, z których jedno mniejsze znajduje się we wschodniej części miasta w pobliżu składów wozli, drugie zaś tak zwane *easton pier* długie na 70 m. jest murowane. Obok tego ostatniego znajduje się urząd cłowy, poczta angielska i urząd portowy. Część portu na zachód od *easton pier*, służąca za przystań dla chińskich „dżonek“ (rodzaj nadbrzeżnych statków z patyczkowymi żaglami), jest tak płytka, że podczas odpływu morza statki te wystają zupełnie z wody.

W dzielnicy europejskiej wznosi się kilka ładnych gmachów, przeważnie angielskich firm handlowych, tudzież misya katolicka i kasyno. Ładną architekturą odznacza się też urząd cłowy. Dodać tu należy, że ceny w sklepach angielskich są bajecznie wygórowane, a takie same przedmioty w dzielnicy chińskiej są o połowę tańsze.

Przed wyjazdem naszym postanowiliśmy zwiedzić jeden z domów, służących do palenia opium. Wszedliśmy do wnętrza w towarzystwie oprowadza-

Na sezon wiosenny i letni *Materje wełniane. Batysty. Zephyry* **MIKOŁAJ LUDWIG**
Voile Percale. Satyny najmodniejsze
w wielkim wyborze poleca Lwów, plac Maryacki

jącego nas chińczyka, przykry widok przedstawił się oczom naszym. Na sofach obitych czerwonym sukniem, leżały nieruchome wybladłe postacie, obok których na stolikach stały przybory do palenia. Pociągawszy kilka razy dymu z fajki, wpada palący w rodzaj odrętwienia, podczas którego miewa przyjemne halucynacje, z którego jednakże przebudza się, w początkach zwlaszcza, z silnym zawrotem głowy. W zakładach publicznych rzadko kiedy natrafia się na osoby ze sfer wyższych, ci bowiem oddają się temu nałogowi w domu, zwyczajną publiczność stanowi tu klasa uboższa.

Namiętność u niektórych tych nieszczęśliwych, jest tak wielka, że puszczają z dymem cały swój zarobek, a gdy nie mają za co odurzyć się tą trucizną, słabną i stają się niezdolni do żadnej pracy. Straty, które kraj skutkiem tego ponosi, są olbrzymie. Jak powyżej zaznaczyłem, dawniej przywożono opium z zagranicy, skoro jednak ogólna potrzeba się wzmagala, zabrali się Chińczycy sami do wyrobu tegoż, (który jak wiadomo wyrabia się z maku) a dziś olbrzymie obszary, na których dawniej uprawiano herbatę lub ryż, służą pod uprawę maku. A całe to nieszczęście mają do zawdzięczenia „wyższej“ kulturze europejskiej a zwlaszcza „pionierom cywilizacji“, Anglikom, którzy na wstyd i hańbę cywilizacji dla ciągnięcia zysków z namiętności biednego narodu (do których go sami wpełnili) nie wahali się siłą zbrojną poprzeć swe żądania dla uzyskania monopolu na handel opium.

Obejrawszy szybko wszystkie pokoje, przepelnione namiętnymi nieszczęśliwymi, wyszliśmy co prędzej na świeże powietrze, by odetchnąć po odrażającej atmosferze, jaka panowała w tej speluncie, a których Czifu liczy, jak nas zapewniał nasz „cicerone“, przeszło 30.

Wieczorem dnia tego postanowiliśmy zwiedzić chińską herbaciarnię. Dom, w którym się ona mieści, stoi na maleńkiej wysepce wśród stawu. Mostki poobwieszane lampionami prowadzą ze wszystkich stron do wysepki, na której rosną prześliczne krzewy. W pokojach poustawiane są stoliki, przy których siedzący Chińczycy wychylają całe masy herbaty, zabawiając się przytem grą w kostki, karty i t. p. Herbatą, którą nam podano w maleńkich filiżankach, była nadzwyczaj aromatyczna, lecz bez cukru.

Wracając na okręt, przechodziliśmy obok domu Chińczyka, któremu oddaliśmy naszą bieliznę do prania. W pralni zatrudnieni są sami mężczyźni, a słusność każe przyznać, że wywiązali się ze swego zadania ku naszemu ogólnemu zadowoleniu.

Dnia następnego byliśmy świadkami musztry chińskiej piechoty, której wykształceniem zajmowało się dwóch pruskich oficerów. Musztra wypadła dobrze, strzały były dość celne, a jeżeli stała armia chińska liczy kilkadziesiąt tysięcy podobnie wykształconych żołnierzy, jak tych, których widzieliśmy w Czifu, sprzymierzone mocarstwa będą miały dość trudu z jej pokonaniem.

Zabawiwszy w Czifu przez tydzień, uzupełniłem zapasy węgla, a pożegnawszy się z konsulem angielskim (tego konsulatu nie było podówczas w Czifu) udaliśmy się do odległego o 24 godzin drogi, głośnego zdobyciem przed kilku dniami przez sprzymierzone wojska europejskie i japońskie Ta-ku.

Stanisław Bobelak.

Wypadki w Chinach.

W Pekinie i Tientsinie

Czy ambasadorowie dotychczas żyją, czy w ogóle w Pekinie pozostał jeszcze jaki Europejczyk przy życiu, o tem można bardzo, bardzo wątpić. Ostatnie wiadomości pod tym względem są wprost przerażające. Delcasse otrzymał od konsula francuskiego w Szangaju depezę, że książę Tuan zagarnął władzę w swe ręce, obsadził wojskiem dzielnicę pałaców i kazał publicznie stracić wszystkich schwytanych żołnierzy europejskich, którzy stanowili wartość ambasadorów. Głowy ich pozatykano na murach na znak zwycięstwa nad „białymi dyablami“. Nadto wydał Tuan rozkaz do wszystkich wicekrólów, aby tepili chrześcijan i solidaryzowali się z Bokserami. Posłuszeństwa odmówili w tym względzie wicekrolowie południowych prowincyj, którzy zapowiedzieli, że nie wyślą do Pekinu przepisanej kontrybucji z ryżu i innych ziemiopłodów, wskutek czego wojskom Tuana, stojącym pod stolicą zabraknie pożywienia.

W miarodajnych kołach szangajskich utrzymuje się przekonanie, że żołnierze broniący ambasadorów stoczyli już ostatnią swą walkę na śmierć i życie i wycięci zostali w pień, że więc nie wiele jeszcze pozostaje do powiedzenia o samych ambasadorach.

Jakby na potwierdzenie tego okropnego domysłu, nadeszła wczoraj do Paryża wiadomość, że równocześnie z Kettelerem żołnierze chińscy zamordowali i ambasadorów francuskiego i angielskiego. Taką samą wiadomość otrzymała ambasada angielska w Paryżu. Do Londynu telegrafowano onegdaj w tej sprawie z Szangaju, potwierdzając, na podstawie wiadomości ze źródeł chińskich, że rzeczywiście oprócz Kettelera zamordowano jeszcze dwóch innych ambasadorów, czy byli

to jednak francuski i angielski, na pewno nie wiadomo.

W Tientsinie wre walka ciągle. Kolej do Pekinu jest bardzo zagrożona, a do Taku wprost zerwana, tak, że właściwie Tientsin jest w tej chwili znowu obleżony przez wojsko chińskie i Bokserów. O marszu wojsk europejskich na Pekin nie może być nawet mowy. Według obliczeń urzędowych rosyjskich znajduje się w tej chwili na chińskim terytorium 16.000 wojska europejskiego, co nie wystarcza nawet do utrzymania Tientsinu, tem bardziej, że w okolicach tego miasta znajduje się obecnie najwyżej 9000 żołnierzy przeważnie Rosyan i Japończyków.

Interpelowany w sprawie sytuacji w Pekinie sekretarz ambasady chińskiej w Berlinie, odpowiedział, że w Pekinie straszliwa musi panować anarchia, skoro ambasada berlińska nie otrzymała dotychczas od Tsungliamenu polecenia, aby wyraziła rządowi niemieckiemu ubolewanie z powodu zamordowania jego ambasadora. Tak samo nie wie ambasada chińska, gdzie w tej chwili znajduje się cesarzowa wdowa i cesarz, bo w ogóle od dwóch już przeszło tygodni nie ma ambasador chiński żadnych wiadomości z Pekinu. Wspomniany sekretarz sam jest w tej sprawie osobiście interesowany, ponieważ ma w Pekinie swój dom, w którym mieszka jego matka starszka. O tem, czy ona jeszcze żyje i czy dom jego istnieje, także nie wie, bo nie otrzymał odpowiedzi na liczne swoje zapytania telegraficzne.

W innych okolicach Chin.

Powstanie rozszerza się coraz bardziej. Niemiecki konsul w Czifu telegrafuje pod datą onegdajszą: Według depezy wicewikaryusza Freinadenetza sytuacja w Tsining jest bardzo groźna. Gubernator i władze żądają, aby Europejczycy jaknajprędzej opuścili miasto, bo za nic nie odpowiadają. Misyonarze uciekają stamtąd ku morzu. Gubernator z Tsinau tak samo telegrafuje do konsula niemieckiego w Czifu, że w jego dystrykcie wybuchło groźne powstanie.

Z Petersburga donoszą, że rozprószone przy bombardacji fortów w Taku wojska chińskie, poszły częścią na północ, gdzie połączywszy się z Bokserami, zaczęły napadać na osady europejskie w okolicach Port Arthuru i Mukdena. Nadto zburzyli kolej. Rząd jednak rosyjski prędko zastosował środki usmierzające powstanie, a wojsko rosyjskie, wysłane na miejsce nieporządków, z błyskawiczną szybkością uwinęło się z chińskimi maroderami. Linia telegraficzna chińsko-rosyjska w kilku miejscach jest znowu przerwana.

Uzurpator Tuan.

Według opinii ambasady chińskiej w Berlinie, uzurpacja Tuana nie jest nieprawdopodobną, tembardziej, że ambitny ten Chińczyk nie jest pozbawiony praw do tronu. Kiedy mianowicie cesarz Tauszoung umarł, siedmiu było książąt, mających pretensje do cesarskiego tronu, do których należał także ojciec księcia Tuana. Z testamentu zmarłego syna słońca pokazało się, że następcą swym naznaczył „piątego księcia“ t. j. ojca dzisiejszego uzurpatora. „Czwarty“ jednak „książę“ Sienfung sfałszował odnośny passus testamentu, przekreślając po prostu słowo „piąty“ i pisząc zamiast niego „czwarty“, którym był on sam. Na podstawie tak spreparowanego fałszyfkatu Sienfung rzeczywiście zasiadł na tronie, ku ogromnemu rozgoryczeniu pokrzywdzonego ojca księcia Tuana. Rozgoryczenie to szybko zamieniło się w głęboką nienawiść, która między potomkami obu książąt zochowała się do dzisiaj. Po śmierci Sienfunga wdarała się na tron chiński jedna z żon jego, a obecna cesarzowa-wdowa. Wobec tego więc jest bardzo prawdopodobnem, że książę Tuan skorzystał z powszechnego zamieszania, aby sięgnąć po berło cesarskie i naprawić w ten sposób fałszerstwo, a życzeniu prawowitego cesarza Tauszounga uczynić zadość.

Uzbrojenie chińskiego wojska.

Armia chińska uzbrojona jest obecnie przeważnie w bawarskie karabiny starego systemu. Broń ta, po zaprowadzeniu w Bawarii ulepszonego systemu, leżała długi czas po cekhanzach, poczem przeszła na własność pewnego przedsiębiorczego oficera pruskiego, który za zezwoleniem władzy swej, a za pośrednictwem pewnej wielkiej firmy hamburskiej, sprzedał ją zeszłego roku chińskiemu rządowi.

Stanowisko Niemiec.

Prasa niemiecka, komentując mowę cesarza Wilhelma, w której, jak wiadomo, wspominało się o „pochodni wojny“, zaznacza prawie bez wyjątku, że wysyłki wojska do Chin nie oznaczają bynajmniej formalnie wypowiedzianej wojny niebieskiemu mocarstwu. Wszelka bowiem akcja obecna ma na celu wyłącznie usmierzenie ruchu Bokserów i rozwydrzonych wojsk chińskich.

Formalne wypowiedzenie wojny prawnemu rządowi chińskiemu nie mogło dotychczas nastąpić choćby z tego powodu, że nie wiadomo zupełnie, gdzie się ten rząd znajduje i jak się z nim skomunikować. Dla tej też samej przyczyny nie zwrócono dotychczas paszportów ambasadorowi chińskiemu w Berlinie. Oprócz tego jest jeszcze inny powód, dla którego akcyi

rozpoczętej przez Niemcy nie można uważać za formalne kroki wojenne, a mianowicie ten, że wojnę może cesarz wypowiedzieć tylko za zgodą Sejmu, co dotychczas nie nastąpiło. Wobec tego wszystkiego gorączkową akcyę rządu niemieckiego uważać należy tylko za mającą na celu uspokojenie Chin, usmierzenie anarchii i przywrócenie *status quo*.

Co się tyczy zbrojenia Niemiec, to postępuje ono bardzo szybko naprzód. Rząd zamierza, jak donoszą z Berlina, zorganizować skombinowaną brygadę ochotników dla Chin. Dotychczas wprawdzie nie ma o tem żadnej oficjalnej wiadomości, ale oile można wnioskować z poszczególnych rozkazów cesarskich, to ta „skombinowana brygada“ będzie składała się z dwóch pułków piechoty po 3 bataliony, pułku kawalerii z czterech szwadronów i oddziału artylerii z trzema lub czterema bateriami. Oprócz tego w skład brygady wejdą: kompania pionierów wzmocniona oddziałami dla budowy mostów i sypania szanieców, oddział dla służby kolejowo-telegraficznej, oddział sanitetów, kolumna amunicyjna dla artylerii i także dla piechoty, piekarnia polna, tren prowiantowy, urzędnicy prowiantowi, poczta polna i oddział żandarmerii polnej.

Brygada ta bez oddziałów pomocniczych ma liczyć 8 do 10.000 ludzi, tak że dodana do znajdujących się już w Chinach lub jeszcze w drodze oddziałów niemieckich będzie się równała jednej dywizji. Ponieważ werbunek ochotników, ich organizacja, wykwipazowanie i mobilizacja pomocniczych oddziałów potrwać najmiejn jak dwa tygodnie, dlatego cała ta skombinowana brygada najwcześniej za dwa miesiące stanie na miejscu przeznaczenia.

Rosyjscy dowódcy.

Za Berlin. *Tagebl.* podajemy tu kilka szczegółów odnoszących się do poszczególnych komendantów rosyjskich, którzy dotychczas największe bezsprzecznie w Chinach położyli zasługi.

Głównodowodzący wszystkimi wojskami europejskimi, znajdującymi się w tej chwili w Chinach i zdobywca Tientsinu, generał-major Anatol Stessel, odznaczył się w r. 1877 pod dowództwem Hurki przy przejściu przez Balkan w całym szeregu bitew, szczególnie zaś w krwawej walce w wąwozie Szipka, gdzie był nawet ciężko raniony. Wojskiem wschodnio-syberyjskim dowodzi on od roku 1889 jako brygadyer. Stessel jest jednym z najlepszych taktyków rosyjskich. Ponieważ jednak wolnośmyślność jego razila zauszników Aleksandra III., rzucono go aż na Kamezatkę, skąd teraz on sam już mimo serdecznych zaproszeń, nie chciał powrócić.

Pułkownik Anisimow, komendant dwutysięcznego oddziału, który tak długo i tak walecznie bronił się na dworcu kolejowym w Tientsinie, rozpoczął swoją służbę wojskową w r. 1874 jako zwyyczajny felczer. W wojnie na Kaukazie tak się odznaczył, że wyszedł z niej z czterema wysokimi odznaczeniami. Obecnie dowodzi Anisimow dwunastym pułkiem syberyjskim strzelców.

Pułkownik Szirinskij, który uwolnił Seymoura, jest wychowankiem szkoły kadetckiej w Wilnie, którą w r. 1876 ukończył ze znakomitym postępem w rosyjsko-tureckiej wojnie znajdował się Szirinskij. W oddziale księcia Karola rumuńskiego, i razem z nim wziął udział w strasznej bitwie pod Plewną.

Następnie przeszedł Szirinskij pod komendę Skobelewa, pod którym odznaczył się w bitwach w Szipe pod Adrianopolem i Kasanlikiem, za co też otrzymał order św. Anny z napisem „za męstwo“. Po ukończeniu wojny Szirinskij przeszedł na służbę bułgarską, gdzie w krótkim czasie został komendantem żandarmerii. Na tem stanowisku oczyścił Bułgarię z band rozbójniczych, które grasowały tam w górach Rodopejskich i Topczikijskich. Następnie powrócił napowrót do Rosyi, gdzie przydzielono go do pułku 11 wschodnio-syberyjskich strzelców, na czele którego uwolnił teraz admirała Seymoura.

Stanowisko mocarstw.

We Francji nie zaszły żadne ważniejsze zmiany w polityce względem Chin. Tendencya pacyfikacyj utrzymuje się nadal bez zmiany. Natomiast w Anglii prasa coraz natężniej zaczyna się domagać, aby rząd poczynił energiczniejsze niż dotychczas kroki. Interpelowany w tej sprawie Brodriek, oświadczył, że Anglia dążyć będzie do detronizacji cesarzowej wdowy i do utworzenia regencji, która powierzona została Li-Hung-Czangowi. Zresztą nie zapadła jeszcze decyzja, co do stanowiska, które ma zająć Anglia wobec gwałtownego zbrojenia się Japonii, której z położenia geograficznego należy się przedewszystkiem rola interwencyjki.

Włochy zbroją się na całej linii. Pancernik „Vettor Pisani“ odplynął już z Neapolu do Chin z 650 ludźmi załogi, 12 szybkostrzelnymi działami od 15 do 5 centymetrowymi, dwiema mitrajlezami systemu Maxima. Cała dywizja w skład której znajdują się 42 dni. Parowiec „Montebello“ i „Giava“ zbroją się i przygotowują do zabrania 1500 ludzi wraz z odpowiednimi zapasami prowiantu.

Znany z ostatniej wojny hiszpańskiej admirał Dewey, obejmie dowództwo nad wschodnio-azyatycką eskadrą amerykańską, na wypadek zaostrenia się sytuacji. W wojennych portach amerykańskich zbrojenie okrętów postępuje bardzo szybko naprzód.

Kronika miejscowa

Lwów, 5 lipca.

Intro.

- 6 lipca. Piątek, Izajaszka pr. — Ahrypiny.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godz. 7 minut 54.

Wydział krajowy zatwierdził dokonany przez Radę miejską wybór dyrektora nowego teatru p. Tadeusza Pawlikowskiego, oraz umowę zawartą z nim przez gminę.

Wydział uchwalił dalej nie brać udziału w komisji miejskiej, gdyż ta ma także zakres administracyjny. Wydział zdecydował w przyszłości znieść krajową komisję artystyczną.

Kontrolę nad teatrem będzie wykonywał Wydział bezpośrednio.

Wreszcie Wydział zastrzegł sobie lożę dla marszałka krajowego, za którą jednak dyrekcja otrzyma wynagrodzenie, oraz fotel dla referenta teatralnego.

Prezes „Czytelnia akad.” p. Jarecki, nadesłał nam pismo z prośbą o umieszczenie:

„Odnosząc do notatki szanownego pisma z dnia 4 b. m. p. t. „Zajęcie w Czytelnia akademickiej” — oświadczam, że przemówienie kolegi, który odpowiedział na mowę dra Nyströma niało odmienny charakter, niż to podaje wyżej wspomniana notatka. Mówił on o stosunkach wśród młodzieży, o jej stosunku do reszty społeczeństwa i kierunkach jej pracy; przyczem nie wywołał żadnego rozdzielenia, ani „zajęcia”, jakby to ze słów artykułu wnosić można.”

Z „Sokoła”. Z powodu zmiany programu, członkowie „Sokoła” biorący udział w wycieczce do Gródka w dniu 8 bm., odjadą ze Lwowa pociągiem o godzinie 4 minut 6 popołudniu, czas miejski.

Biorący udział w ćwiczeniach zejdą się w piątek, dnia 6 b. m. o godz. 7 w sali „Sokoła”.

Obchód uroczysty Gutenberga. W programie obchodu, który się odbędzie w medziale, dnia 8 bm., o godzinie 11 przed południem, w wielkiej sali ratuszowej, figurują, prócz przemówień: odczyt dra Czolowskiego, kantata, wykonana przez chór Towarzystwa muzycznego, wreszcie deklamacja okolicznościowego wiersza Ujejskiego. Wstęp wolny. Zaproszenia oraz karty wstępu wydaje Stowarzyszenie drukarzy. (Ul. Łyczakowska 14 l p.).

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, którzy przed laty 30 składali egzamin dojrzałości odbył się we wtorek i zgromadził przeszło 20 uczestników. Po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Bernardynów przez kanoników Kubiszala i Piaskiewicza, przy którym służyli do mszy św. ich koledzy, i po zdjęciu prupy fotograficznej zajęli zebrani miejsca w ławkach szkolnych gimnazjum V., a dawny ich profesor, dzisiejszy radca Bolesław Baranowski, odczytał katalog, jak przed laty trzydziestu. W przemówieniach brali udział: radca prof. Baranowski, radca Cholodecki i prof. Palmstein — „prymas” abiturjentów z r. 1870.

Na bankiecie, który odbył się w nowej wili restauracyjnej w Brzuchowicach, zabierali głos, jako prof. radca Baranowski imieniem własnym i imieniem radcy Ludwika Dziedzickiego, który wyjechał ze Lwowa, jako uczniowie kanonicy Kubiszal i Piaskiewicz, radca Cholodecki, starosta z Bukowiny Sworakowski, sekretarz Frank, rejent Kuryś, profesor Palmstein i marszałek Theodorowicz. Młą niespodzianką dla zgromadzonych było zjawienie się na sali, jako gościa Władysława Beizy, który wygłosił piękny wiersz patryotyczny.

Po powrocie z Brzuchowic udali się goście do restauracji Hotelu Europejskiego, gdzie przy uczele podziękowano radcy Cholodeckiemu za zajęcie się sprawami zjazdu.

Lwowska filantropia. Akcja lwowskich Towarzystw dobroczynnych stanowczo utyka. Nie opływają one wprawdzie w fundusze, lecz nawet z zasobami, jakie mają, mogłyby przecie więcej działać, niż tu bywa. Odwołują się do ofiarności publicznej przy każdej okazji — i dobrze robią, że się odwołują. Publiczność też nasza do najskąpszych nie należy, prasa także poparcia nie odmawia — a w rezultacie, ilekroć idzie o jakiś wypadek, nagle wymagający opieki, nagłego wsparcia — słyszy się zawsze jedno i to samo, że w całym Lwowie nikogo nie ma, kto mógłby tego dokonać. Władze odsyłają wówczas proszących od Aniasza do Kaifasza. Zakłady zaś dobroczynne zamykają przed nim swe podwoje.

Kilkakrotnie już, niestety, mieliśmy sposobność uczynić to spostrzeżenie. Dziś następcza nam je sprawa niejakiej Hanny Bodnar, która do nas zgłosiła się z lamentem. Ma ona podobno sześcioro dzieci, nadmiar zaś przyjęła jeszcze jedno niemowlę, córeczkę jakiejś sługi, na wyżywienie za stosowną zapłatą. Matka maleństwa znikła jednak, a Bodnarowa, sama w bardzo przykrych stosunkach znajdująca się, nie wie, co począć z dzieckiem. Obeszła już wszystkie władze magistrackie, była w parę udawała się do zakładu podrzutek — wszystko nadarmo. Cóż ma począć z tem cudzem, biednym dzieciątkiem, które krępuje ją w pracy, krzywdę wyrządzając mimowolną jej własnemu drobiazgowi? Czyż doprawdy biuro dobroczynne magistratu jest na to tylko, by utrzymywało kilku urzędników — a nasze zakłady dobroczynne na to, by pisały odezwy do publiczności?

A ile to pobożnego zgorznięcia widzi się, ile słyszy się moralizujących deklamacyj, gdy rozpacz pochwie tę, czy ową nieszczęśliwą ofiarę nędzy — do zbrodni!

Ulica Bernsteina znajduje się w samym centrum ul. Grodeckiej. Ruch na niej jest bardzo wielki, mimo to lampy się od 11 wieczór wszystkie gasi, nie zostawiając ani jednej, która jest konieczną ze względu choćby na to, że ulica Bernsteina do połowy jest uregulowana, a druga połowa urąga nazwie ulicy, nie ma chodnika, droga dla koni zrobiła się sama przez kupy nieczystości i rumowiska przed laty tutaj zwożone i teraz także, tak że mieszkańcy po godzinie 10 narażeni są na najrozmaitsze wypadki, słowem ulica ta w nocy jest miejscem schadзки różnych złodziei i rabusiów.

Przeciwko magistratowi. Właściciele sklepów przy ul. Słonecznej wnieśli do policji zażalenie, w którym zapowiadają, że z powodu nadzwyczajnego kurzu, panującego wszechwładnie na tej ulicy, będą chyba musieli sklepy pozamykać. Kupcy upraszają policję, ażeby wydała odnośnie rozporządzenie właścicielom realności i magistratowi. Policja odesłała to zażalenie do magistratu, gdzie sprawa będzie zapewne traktowana regulaminowo. Tymczasem niech właściciele sklepów proszą Boga o zesłanie deszczu, Bóg się ulituje — magistrat nigdy...

Zamiatanie ulic Batorego i Pańskiej, odbywało się wczoraj podczas upału o 2 w południe, bez poprzedniego ich skropienia.

Tumany kurzu lykali przechodnie, zlorzecząc niewinnym robotnikom, którzy wykonują tylko to, co im przełożona władza, płacąca za robotę, poleca.

W ulicy Pańskiej kręcił się ręczny bezkoczów, lecz jak dla ironii, polewał już pozamiatane miejsca.

Biuro sanitarne miejskie wobec relacji zagranicznych, w walce wypowiedzianej gruźlicy, chce ją u nas wytepić, zamierza widocznie wytworzyć w mieście taką atmosferę, w której nawet owe zarazki nie będą mogły egzystować.

Upał prawdziwie afrykański nie pofolgował i dzisiaj. Skwar i zaducha nie do wytrzymania. Od zachodu jednak napływają już chmury, martwą ciszę wiatr poruszył — wszystko zdaje się wróżyć przyjeście deszczu, lub burzy. W nocy od strony zachodu widać było odhlaski błyskawic dalekich, które jeszcze bardziej uprawniają nas do wyrażonej nadziei.

Nieuwaga, nieraz i niejednemu urzędnika krzywdę. Ofiarą takiej pomyłki padł świeżo p. Trejdosiewicz, współpracownik pism warszawskich, członek znanej w Król. Pol. rodziny. Zażądawszy od pewnego fotografa podobizny artystów naszych dla pism warszawskich, jako współpracownik warszawskiego Słowa, naraził się na to, że fotograf nie znający prasy poza lwowskiej, przypuszczał, jakoby szło tu o *Słowo Polskie* i do nas z tem się odniósł. Ponieważ zaś niejednokrotnie już firmy naszej nadużywano, musieliśmy wystąpić z przestroją we wczorajszym numerze naszego pisma. Dziś wobec wyjaśnienia cofamy ją, o ile dotyczy pana T., jako wynik pomyłki, za którą wina spada na niewagę wspomnianego przemysłowca.

Tanie kąpiele. Znany z filantropii adwokat tutejszy dr. Holzer, jak corocznie tak i teraz w sezonie letnim przyszedł z pomocą dla żądnych i potrzebujących kąpiele. Otwozył mianowicie staw przy ul. Berka 1. 24 i ogłasza, że kto chce korzystać bezpłatnie z kąpiele, ma się zgłosić po bilety do jego kancelaryi.

Zemścił się. Juda Solma przechodził ul. Karola Ludwika, gdy ze sklepu Finkelsteina wypadł jakiś chłopak i uderzył go w twarz. Solma rozmyślał czas jakiś o zemście, nie mógł jednak wymyślić sposobu. W tem, jak twierdzi, podszedł do niego jakiś stary żyd i poradził mu, by powybił Finkelsteinowi szyby. Solma posłuchał rady i Finkelstein poniósł szkodę na 400 koron. Solmę osadzono w areszcie.

Sprawce rabunku popełnionego wczoraj w południe na placu Bernardyńskim aresztowano. Poszkodowany Filip Didyk wskazał na Andrzeja Preissa, pomocnika rzeźniarskiego, jako na sprawcę rabunku.

Porządna lokatorka. U Anny Kwoczki, zarobniczy, mieszkającej przy ulicy Sieniawskiej 1. 6 zamieszkała od trzech dni służąca bez zajęcia Hanna N. Wczoraj w południe, gdy Anna wyszła z domu — Hanna zapakowała rzeczy swojej gospodyni, składające się z dwu chustek, wartości 34 koron, 18 chusteczek do nosa oraz 8 rączników i ulotniła się bez śladu.

Kradzież. Józefowi Horowitzowi, właścicielowi laboratorium chemicznego w pasażu Hausmana, skradziono wczoraj rano przy ulicy Karola Ludwika zegarek złoty ze złotym łańcuszkiem wartości 220 koron.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 23° R.

Kronika krajowa.

Braciszek z klasztoru OO. Cystersów w Mogile. W Krakowie aresztowano niejakiego Karola Daczyńskiego, liczącego lat 23, pochodzącego z Alwerni, który w habicie braciszka klasztoru OO. Cystersów w Mogile grasował po Galicji i zbierał od księży, oraz świeckich osób datki rzekomo na klasztor. W Skawinie wpadł na trop oszustwa księża i przytrzymali Daczyńskiego, który, jak się okazało, był przedtem rzeczywiście braciszkiem w zakonie OO. Cystersów w Mogile, lecz obecnie puścił się na drogę oszustwa i wyzyskiwania łatwowiernych. Przy aresztowanym znaleziono fotografie księży, oraz fotografie jakiejś młodej damy, z której twarzy widać, że b. braciszek ma gust weale dobry.

Sekcya skarbowa krakowskiej Rady miasta na ostatniem posiedzeniu uchwała przedstawić Radzie

miasta wniosek o przyznanie b. inspektorowi okręgowemu miejskiemu p. Twarogowi jednorazowego datku w kwocie 2000 koron. Dalej omawiała sekcya przekazaną sobie przez sekcję ekonomiczną sprawę pomiaru katastralnego m. Krakowa. Pomiar ten wykonać zamierza rząd, i zwrócił się o przyznanie na ten cel ze strony gminy kwoty 15.000 kor., płatnej w 5 rocznych ratach, gdy ogólne koszty pomiaru wyniosą 60.000 kor. Omawiała dalej sekcya sprawę podjęcia uczestników zjazdu pedagogicznego, mającego się odbyć w Krakowie w dniach 17 i 18 b. m. P. prezydent zauważył, że Rada na ten cel przed dwoma laty uchwałała 2000 koron, i że kwota ta z powodu odwołania zjazdu nie została wówczas wydana, obecnie, zatem na ten sam cel zużytkować ją można. Roztrząsała wreszcie sekcya sposób uczczenia przez gminę 70 tej rocznicy urodzina cesarza, przypadającej w dniu 18 sierpnia br.

Zniknięcie dziewczynki. Jedenastoletnia Felicya Kucińska, bawiąca chwilowo u p. Józefa Napiórkowskiego przy ul. Pawiej 1. 3 w Krakowie, wyszła onegdaj wieczorem i nie wróciła. Dziewczynka ubrana była w ponsową sukienkę, była bosą; włosy ma ciemne i nosi je rozpuszczone. Oczy jej są czarne.

Z ziem polskich.

Z Warszawy donoszą do *Dziennika poznańskiego*: Były redaktor *Kurjera warszawskiego* p. Franciszek Nowodworski i wydawca tegoż *Kurjera* Salomon Lewental skazani zostali w drodze administracyjnej każdy na trzy lata wydalenia z Warszawy do któregośkolwiek z miast cesarstwa, które sobie sami na mieszkanie wybiorą; zaś Franciszek Olszewski, adwokat petersburski i korespondent *Kurjera warszawskiego* skazany na rok wydalenia z Petersburga.

Wyroki te są wynikiem aresztowań, dokonanych przed rokiem w Warszawie, o których w swoim czasie obszernie donosiliśmy. Cała sprawa jest bardzo niejasna i dotychczas niewiadomo, za co właściwie pp. Nowodworski, Lewental i Olszewski byli aresztowani i surowemu śledztwu poddani. Krążyły tylko ogólne pogłoski o znalezieniu u p. Nowodworskiego jakichś kompromitujących papierów. Wyroki również nie wyjaśniają powodów skazania, gdyż nie zawierają żadnych motywów.

Ludzie ognia i ludzie bez kości produkują się w Colosseum. Pierwsi igrają z ogniem, jak z zabawką, zamieniając się w żywe pochodnie — drudzy w swych produkcjach gimnastycznych są niezrównani. Prócz tego i dalsza część programu, złożona z produkcji muzycznych, ze śpiewu i humorystycznych popisów, tworzy całość bardzo zajmującą. Pan Ernest Thorn, dyrektor Colosseum z każdym dniem dowodzi, że jest doskonałym kierownikiem teatru rozmaitości, gdyż produkuje trzymane są w takim tonie, że rodziny śmiało mogą prowadzić na nie swych milusińskich.

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasłoni las”. tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche” zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siewierczanka”. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiele”. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi”. Cena 1 kor. Zmogas, „Bareikowscy”. Cena 5 kor.

Panów adwokatów i lekarzy, tak ze Lwowa, jak z prowincyi, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu *Słowa Polskiego*”, który pojawi się z druku z końcem sierpnia br.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Walne zgromadzenie „Lwowskiego Kola Pań” Tow. Szkoły ludowej, które odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalu „Kola Pań”, Rynek 1. 10, I piętro. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności wydziału. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 6) Wybory członków wydziału. 7) Wybory delegatów na walne zgromadzenie do Krakowa. 8) Wnioski wydziału. 9) Wnioski członków.

Czytelnia akademicka urządza dwudniową wycieczkę akademicką do Schodnicy. Wyjazd w niedzielę 8 bm. rano, powrót w poniedziałek wieczorem. Zapisac i dowiedzieć się o bliższych warunkach można w lokalu Czytelnia (Chorążczyzna 1. 11) codziennie od 1 — 2. Liczba uczestników ściśle ograniczona.

Stary Sącz. Na budowę gmachu „Sokoła” urządza tamtejszy „Sokół” w niedzielę, dnia 8 bm. w lasku miejskim wielki festyn. Początek o godzinie 3 popołudniu. W dniu tym kursować będzie osobny pociąg z Nowego do Starego Sącza i napowrót. Wyjazd z przystanku Nowy Sącz o godz. 1.50 a z głównego dworca o godzinie 2.15 popołudniu. Odjazd ze Starego Sącza o godzinie 10 wieczór.

W Bursie nauczycielskiej w Tarnopolu będzie na rok szkolny 1900/1901 sześćdziesiąt miejsc opróżnionych. Podania znostrzone w świadectwo ostatniego półroczia szkolnego i deklaracje rodziców, jaką kwotą miesięczną zechcą się przyczynić do utrzymania wychowanka, należy wnosić najdalej do

25 lipca na ręce Dyrekcji wyższego gimnazjum w Tarnopolu. Pierwszeństwo mają synowie nauczycieli ludowych.

W samborskiej Bursie gimnazjalnej będzie na rok szkolny 1899/1900 opróżnionych 30 miejsc dla uczniów. Podania należy wnieść do „Zarządu Bursy gimnazjalnej“ do 15 sierpnia b. r. Do podania dołączyć należy świadectwo szkolne z ostatniego półroczia, tudzież deklarację rodziców lub opiekunów, jaką kwotę obowiązują się przyczynić miesięcznie do utrzymania ucznia.

„W półcieniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poemat szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 c.) — Tęż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raławic na placu powstaniowym zwiędzić można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 5 b. m.: „Große-Girola“, opera komiczna w 3 aktach Lecoqua

W piątek 6 b. m. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 7 b. m.: „Noc w Wenecyi“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa

W niedzielę 8 b. m.: „Orfeusz w piekle“, czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Offenbacha.

W poniedziałek 9 b. m. nie będzie przedstawienia.

We wtorek 10 b. m.: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

Z teatru: Ceny miejsc na przedstawienia operetkowe zostały na miesiąc lipiec zniżone do zwykłych cen dramatu.

Najbliższą nowością będzie operetka Rogera p. t. „Sposób na mężów“, którą w przeszłym roku grano w Wiedniu, w teatrze „Josepstadt“ przeszło 200 razy.

W Krynicy w piątek 6 b. m.: „Rewizor z Petersburga“, komedia w 5 aktach Gogola.

W sobotę 7 b. m.: „Przekupka warszawska“, sztuka historyczna w 5 aktach Adama Belcikowskiego.

W niedzielę 8 b. m.: „Kordyan“, poemat Juliusza Stowackiego.

We wtorek 10 b. m.: „Debiutantka“.

We czwartek 12 b. m.: „Tosca“.

Księga pamiątkowa Uniwersytetu Jagiellońskiego ku uczczeniu 500 rocznicy fundacji Jagiellońskiej uniwersytetu krakowskiego. Lwów 1900. Jest to istny olbrzym wydawniczy — ginach, wzmiesiony sumptem i trudem profesorów krakowskiego uniwersytetu. Prace obejmują niemal całe terytorium wiedzy. Przeważnie historia, estetyka i — dzięki wydziałowi medycy — przyrodniczo.

„Przyczynki do określenia wpływu wody karlsbadzkiej na krążenie krwi, na podstawie doświadczeń klinicznych podał dr. Władysław Maleszewski, asystent kliniki“.

Praca ta ma charakter ściśle naukowy i jako taka przeznaczona jest przede wszystkim dla lekarzy, wysyłających pacjentów do Karlsbadu. W pokrewnych pismach spotkała się ona z powszechnym uznaniem.

Z obcych stron.

Ś. p. Stanisław Ziolkowski, podporucznik, który poległ pod Tientsinem, urodził się w r. 1873 w gubernii kieleckiej i ukończył gimnazjum w Kielcach. Od r. 1898 zmarły należał do 12 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców konsystującego na Wschodzie.

Stan zdrowia szacha perskiego, jak donoszą z Contrexeville poprawił się w ostatnich dniach, tak, że pewnie pobyt monarchy w tem miejscu kuracyjnym nie potrwa dłużej, jak cztery tygodnie. Według dotychczasowego programu podróży Muzaffer-edin d. 20 b. m. uda się do Paryża na wystawę, gdzie zabawi dni dziesięć, stamtąd pojedzie do Londynu, Haagi, Berlina, Wiednia i Petersburga, a w połowie września zamierza być w Konstantynopolu, skąd powróci do kraju.

Rozmaiłości.

Z chińskiego dworu tak zamkniętego przed światem udało się jednemu z korespondentów dzienników francuskich dowiedzieć co następuje:

Właściwy dwór władcy niebieskiego składa się z 8000 członków, dostojników, seraju i straży. Ich słowa, ruchy, miny podlegają ścisłej kontroli przepisane ceremoniału. Cesarz rzadko bardzo opuszcza wnętrza pałacu; każda z jego komnat nosi dziwaczną nazwę. I tak: W sali „Stosunków nieba do ziemi“ odbyła audyencyj, w sali „Czystości niebiańskiej“ przyjmują urzędników, w sali „Miłości bliźniego i pokoju“ przepędza wolne chwile. Wszędzie, w najmniejszych drobnostkach codziennego życia panuje drobniągowa etykieta, złożona już to z pierwiastków poezji wschodniej, już to z obrzędów barbarzyństwa. Jeśli władca nieba chce spożyć na śniadanie owoce lub jarzynę, muszą wprawdzie kuchmistrzowie zapytać o to kalendarza, który ściśle przepisuje kiedy i jakie jarzyny mogą się zjawiać na stole cesarskim. Objawi władca a retyt, to zaraz wezwani lekarze oznaczają ilość pożywienia. Szczególnie dziwaczny jest ceremoniał obiadów galowych. W pawilonie o pełnych kolumnach z jaspsu, z balustradek z marmuru, ozdobionych ibisami z brązu, ustawiają długie stoły. Na tylnej ścianie umieszczone są dwie tarcze zegarowe, obiegu słońca i księżyca. Gdy zadźwięczą gongi otwierają się drzwi. Cesarz otoczony strażą przyboczną idzie ku niskiemu tronowi ze złotą, przyczem wita go dwór, padając na ziemię na twarz. Trzykrotnem trzaśnięciem z bicia oznajmia dowódca eunuuchów, że cesarz już usiadł, a wtedy odzywa się ukryta za bambusami orkiestra mar-

szem uroczystym. Teraz urzędnicy dworscy padają dziewięć razy na twarz i pięć razy przyklękają, poczem przynoszą przed cesarza mistery stoliczek, wysadzany droginami kamieniami i podają mu herbatę. Nakrywają następnie ten stolik, jakoteż długie stoły jedwabnymi obrusami, oto rozpoczyna się długa procesja najdziwniejszych dań kuchni chińskiej. Zamilkł przed nim nawet reporter francuski. Gdy cesarzowi zaczęło się pić, najwyższy podczaszy rozbiera się wtedy z płaszczem, wyszytego tarczami herbowymi i klęcząc podaje karafkę. Gdy cesarz kubek do ust przytyka, zwracają się wszyscy goście ku zachodowi. Oczywiście tylko bliskim krewnym pozwala prawo jeść potrawy; wszyscy inni goście czują się aż nadto nasyceni samym zaszczytem towarzyszenia uciecie. Na dalszych stołach figuruje ślicznie wyglądający drób, pieczone i inne smakołyki... z kartonu lub gipsu artystycznie zrobione.

Ekscentryczne małżeństwo. Od kilku dni zajmuje umysły mieszkańców Paryża niezwykle związek małżeński, zawarty pomiędzy jedną z najpiękniejszych i najbogatszych arystokratek Francji, a prostym Arabem, od paru zaledwie tygodni bawiącym w stolicy Francji. Panna Julia de Vermaile, jedyna córka generała, który wstąpił się był swego czasu w wyprawach algierskich, odziedziczyła do ojcu 7 milionów franków. Jest ona właścicielką wspaniałego pałacu w Neuilly i słynnej wó francuskim świecie sportowym stajni. Piękność jej jest tak uderzająca, iż od lat paru najznakomitsi malarze prosili stale o pozwolenie malowania jej portretów „gratis“, z tem wyrachowaniem, iż portret pięknej damy zwróci uwagę znawców i nieznanców w „Salonie“. Przed dwoma laty piękna ta panna wydała gwałtowną w treści księżkę, w której protestowała przeciwko ujarzmieniu kobiety przez mężczyznę w małżeństwie. Niedawno panna Julia de Vermaile uczuła w sobie żylkę do podróży. Zaczęła tedy włóczyć się po świecie, odwiedziła brata, który jest francuskim gubernatorem Tonkinu; następnie przebiegła Borneo, Jawę, a nawet wyspy samouńskie. Po powrocie do Paryża, snąc nabrawszy zamilowania do typów wschodnich, poznała człowieka, który, jak sama wyznaje, „jest pierwszym mężczyzną, zdolnym do wywierania na nią stałego wpływu“. Jest to Arab, Abdel-Goles, fanatyczny mahometanin, przybyły do Paryża w celach propagandy swego wyznania. W żyłach tego człeka płynie krew królewska, jest on bowiem synowcem pojmanego do niewoli przez generała Bugeaud emira Maskary.

„Idealne lody“. Anglia jest kolebką parlamentaryzmu, Ameryka — reklamy. Otóż rzecz dzieje się w Ameryce. Damy amerykańskie w St. Louis (nb. w znacznej części Kreolki) pewnego dnia zaniepokojone zostały woniejącymi liścikami, oddanymi dość niezręcznie pod adresem ich mężów. Oczywiście listy zostały rozpieczętowane i... o zgrozo! Dearing! — opiewało wonne poselstwo — jakże słodko spędziłmy czas u... (adres restauracyi) i jakże mi w twojem towarzystwie smakowały te idealne lody. Czy nie przypominasz sobie dziś znowu o twej stęsknionej (podp.) Daisy“. Można sobie wyobrazić burzę w sercach Kreolek i — ścisł u restauratora z idealnymi lodami“. Podstępna „Daisy“ (czytaj: restaurator) nie znalazła się, lody ochłodziły nieco gorączkę, ale powodzenie zakładu było ogromne, a „idealne lody“ wyrobiły sobie nawet reputację.

Skutki marszu. Dzienniki włoskie opowiadają następujące osobliwe zdarzenie: W d. 17 z. m. w teatrze Adriano w Rzymie podczas przedstawienia zaczęły ze szklanego dachu lecieć do krzesel kawały szkła, przyczem jedno dziecko zostało zranione. Wśród publiczności powstała panika, zaczęto się podnosić z krzesel i spoglądać w górę, gdzie spostrzeżono dwie nogi, wyglądające z wybitego otworu. Właściciel owych nóg robił rozpaczliwe wysiłki, aby się wydobyć, lecz krucha opora łamała się, sypiące coraz nową ulewą szkła na widzów tej dziwacznej, lecz i zarazem tragicznej sceny. Zdawało się, że lada chwila zagadkowy ekwilibrysta runie do krzesel. W tem ogólnem zamieszaniu, gdzie nikt nie wiedział, co czynić, dyrektor orkiestry, Goliseini, wpadł na osobliwy pomysł zagrania „marsza królewskiego“, czyli właściwie włoskiego hymnu narodowego. I skutek okazał się zadziwiający. Nieznajomy ekwilibrysta, nabrawszy nagle energii, ostatnim wysiłkiem wydobyl się na dach, gdzie zniknął bez śladu, publiczność zaś powróciła do swoich miejsc. Ostatecznie intermedjo gimnastyk, który wywarł tak nieprzyjemne wrażenie swoim spacerem na szklanym dachu, pozostał nieznanym.

Szczyt służbiowości zdarzył się w Sionie (Szwajcaryi). Koń w zaprzęgu wózka pocztowego tak osłabł, że poczytliw, nie widząc wyjścia, wyprzął konia, a sam, stanawszy między drążkami wózka, ubrawszy się w zaprzęg, odbył tak przestrzeń 2 kilometrów i zdążył z wózkiem na czas przed stację kolejową, gdzie zebrana publiczność oklaskami nagrodziła niezwykle to poczucie obowiązku.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Telefon Lwów-Wiedeń był dziś w południe wyłączony z powodu burzy, szalejącej między Białym a Wiedniem

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Kraków, 5 lipca. Dziś rano przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Janowi Terkiewiczowi, 44 lat liczącemu, religii gr. kat., suspendowanemu ekspedytorowi pocztowemu w Płaszowic, pod Krakowem, o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 477 koron, którą mu p. Ludwik Grzymek dał na konto czekowe pocztowej Kasy oszczędności.

Kwota zginęła. — Stwierdzono, iż pozycya ta nie została zaciągnięta do ksiąg pocztowych, również w kasie pocztowej kwoty tej nie było.

Obwiniony broni się tem, że wprawdzie wręczył mu p. Grzymek kwotę 477 koron, lecz on sobie tych pieniędzy nie przywłaszczył, nie zaciągnął zaś tej pozycyi jedynie przez przeoczenie, co jest bardzo łatwe do wytlumaczenia wobec nawalu pracy, jaki miał w biurze.

Przysięgłym postawiono pytanie w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia, które 11-ma głosami zaprzeczyli.

Wobec tego Terkiewicz został uwolniony.

Dwa utonięcia.

Kraków, 5 lipca. Wczoraj wieczorem zaszły dwa wypadki utonięcia we Wiśle. Mianowicie utonęła 14-letnia Blanka Bronowiczówna, córka inżyniera kolejowego. Kapała się na miejscu płytkiem dla kobiet, obok niej kapały się inne kobiety. Zniknięcie dziewczęcia nie spostrzegły kobiety obok się kąpiące, dopiero poniżej paręset kroków w miejscu kąpielowem dla mężczyzn spostrzeżono pływającego trupa. Trupa wyciągnięto z wody. Zawezwana stacya ratunkowa nie zdołała już dziewczęcia przywrócić do życia.

Wczoraj wieczór również pod mostem podgórskim utonął kamerdyner gen. kom. Alboriego, Emeryk Szapmary. Utonięcie jego wydaje się o tyle dziwnem, iż Szapmary doskonale pływał i nawet przed kilku dniami wyratował tonącego młodzieńca Birnbaum.

Kąpiący się kapral Edward Stefan rzucił się tonącemu na pomoc, ale nie zdołał go do brzegu przyciągnąć.

Oba te wypadki utonięcia wywołały głębokie wrażenie. Mieszkańcy Krakowa domagają się przedsięwzięcia środków bezpieczeństwa, aby na przyszłość Wisła nie pochłaniała tylu ofiar.

Wojna z Chinami.

Czifu, 5 lipca. Naczelnik komendanci oddziałów angielskiego i rosyjskiego uznali, że w obecnej chwili nie byłby na czasie pochód przeciw Pekinowi. Decyzję tę powzięli ze względu na to, że wojska sprzymierzone wynoszą ledwo 20.000 ludzi, gdy tymczasem między Tientsinem a Pekinem skoncentrowało się przeszło 140.000 wojska chińskiego.

Nowy Jork, 5 lipca. *Herald* donosi, iż sekretarz stanu Ameryki północnej, Hay, polecił oświadczyć rządowi mocarstw europejskich oraz rządowi japońskiemu, że rząd Stanów Zjednoczonych stoi na tem stanowisku, iż z Chinami nie ma wojny, a wysłane do Chin wojska, mają tylko przywrócić porządek i prawidłowe stosunki. Gdy to nastąpi, zostaną wycofane.

Londyn, 5 lipca. Biuro Reutersa donosi: Wicekról Nankinu zawiesił w urzędowaniu tych wszystkich funkcyjaryuszów państwa, którzy utrzymują stosunki z Bokserami; w ten sposób pragnie on zaznaczyć dobre stosunki z cudzoziemcami.

Londyn, 5 lipca. Dzienniki donoszą z Szangaju pod datą 4 b. m.: Książę Tuan wydał do wicekrólów prowincji południowych rozkaz gromadzenia floty i zaatakowania okrętów państw zagranicznych.

Daily News donoszą z Szangaju pod datą 3-go b. m. Wicekról Nankinu wydał proklamacyę, w której ogłasza Bokserów za rabusiów i zarządza, aby burzyciele spokoju byli natychmiast ścięci.

Times donosi z Szangaju pod datą 4 b. m.: Sprzymierzone wojska zaatakowały dnia 30 czerwca w Tientsinie dzielnicę zamieszkałą przez krajowców. Tęż samego dnia był już Tientsin w rękach sprzymierzonych.

Wicekrólowie prowincji południowych postanowili wydać proklamacyę, w której ogłoszą autonomię tych prowincji aż do czasu, kiedy władza państwowa zostanie napowrót przywrócona.

Stan powietrza.

Wiedeń, 5 lipca. Od kilku dni panują tu niebywale gorąca, termometr na słońcu pokazuje do 50o ciepła.

Stacya meteorologiczna zapowiada na najbliższe dni chłodno i burze.

Stanisławów, 5 lipca. Przy szybowaniu maszyny na tutejszym dworcu, spadł wczoraj z budki swej hamowniczy Stefan Wojciechowski. Nieszczęśliwy odniósł śmiertelne obrażenia.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od relacji, która też za nią odpowiedzialności nie przymiemy

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmując do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits). 8

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stałej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska 1. 6.

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kanczuku i złoce bez płyty.

W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy, jak poprzednio. — **ATELIER** otwarte przez cały dzień. 3442

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Z dniem 1 lipca b. r. otwartą została Generalna agencja dla Galicji i Bukowiny, wiedeńskiego Towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń na życie i renty z działem robotniczym 3686

„Allianz“

z siedzibą we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 32.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę:	127—	żądają:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Banki robocze we Lwowie).

Lwów dnia 5 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-50 do 7-60. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 5-60 do 5-75. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy 5-80 do 6-20. Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6—. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rzepak 11— do 11-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-50 do 7—. Groch do gotowania 7-60 do 12—. Wyka — do —. Bobik 5-50 do 6—. Hreczka 8— do 9—. Kukurydza stara 6-40 do 6-75. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 18-75 do 19-50; patitas Turnopol na termin 16-75 do 17-50.

Co do pszenicy i żyta usposobienie słabe trwa dalej — natomiast co do owsa tendencja lepsza.

Wiedeń, 5 lipca. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-64, Renta majowa 97-55, Węgierska renta koronowa 91-15, Akcje kredytowe 630—, Kredytowe węgierskie 704—, Bank anglo-austriack 276—, Unionbank 276—, Bankverein 554—, Laenderbank 424—, Kolej pan. 641—, Lombardy 112—, Eibenthal —, Towarzystwo akcyjne bron — Akcje tytoniowe — Alpi 425—, Rima Murana 510—, Prager Eisen 1600 —, Losy tureckie 104-50 na wrzes. Ruble 255-25, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja mdła.
Berlin, 4 lipca. O godzinie 12 m 5 notowano: Kredyty 213 40, Disconto Commandit 176 50.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 4 lipca. (Gielda zbożowa)

Pszonica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 0— do 0—, pszenica na jesień 8-02 do 8-03, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 0— do 0—, żyto na jesień 7-18 do 7-19, kukurydza na maj czerwiec 0— do 0—, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 5-79 do 5-80, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 5-95 do 5-96, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 0— do 0—, owies na jesień 5-52 do 5-53, rzepak na sierpień wrzesień 13-40 do 13-50, olej rzepakowy na styczeń luty 1901 —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Porządek.

Budapeszt, 4 lipca. Pszenica na czerwiec 0— do 0—, na maj — do 0—, na październik 7-97 do 7-98, żyto 0— na maj — do 0—, na październik 6-50 do 6-51, owies na maj 0— do 0—, na październik 5-16 do 5-18, kukurydza na maj 1901 4-85 do 4-87, na lipiec 5-63 do 5-64, rzepak na sierpień 13-10 do 13-20.

Oferty dostateczne.

Tendencja mierna.

Cheć spokojna.
Pogoda piękna.
Ciepło.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 lipca.

Sytuacja staje się dla spekulacji znowa coraz groźniejsza, a pod wpływem przerażających wieści nadchodzących z Chin, zatracą się wszelkie nadzieje na jakikolwiek polepszenie. Na wszystkich targach przeważają realizacje, gdyż nie ulega wątpliwości, że trzeba być finansowo bardzo silnym, aby wytrzymać skutecznie te przejścia, na jakie targi prawdopodobnie narażone będą. Przerzucić się w kontrmiej przeważna część spekulacji wcale nie potrafi, gdyż będąc z natury rzeczy optymistą, liczy tak wytrwać na polepszenie, aż straci wszelki grunt pod sobą. Za to może sobie powinszować, a Boksrom wysłać depesze gratulacyjne zawodowa niemiecka kontrmina, która hezownie wprowadziła, ale pieniądze bardzo silna, zbiera owoce kilkuletniego wyczekiwania.

Ślady jej działalności są wszędzie widoczne, w pierwszym rzędzie w samym Berlinie, gdzie wszelkie lokale i zakłady zbytłowne świecą przerażającymi pustkami. W Wiedniu nie byłoby właściwie powodu do tak wielkiej konsternacji, ale targ tutaj popadł już tak dalece w zawisłość od Berlina, że nie mając ani pożyczek chińskich, ani nie budując kolei chińskich, leci z kursami jak był nie wiem jak w katastrofie chińskiej angażowany. Najbardziej uciążliwy walory od Berlina zawisłe, t. j. najpierw austriackie kredyty i Staatsbahny, następnie akcje górnicze, z których Alpiay, Prager Eisen i czeskie montany były najslabsze.

Kraków, 4 lipca. Targ zbożowy na Kleparzu.

Z powodu pięknej pogody, która od pewnego czasu stała się utrzymuje i każe się spodziewać wcześniejszych zbiorów, zwiększyło się zaofiarowanie na targu zbożowym i wpłynęło ujemnie na cenę, tem bardziej, że miny, jak zwykle o tej porze, pokrywają tylko codzienne potrzeby. Na dzisiejszym targu na Kleparzu ceny pszenicy i żyta obniżyły się o mniej więcej 10 h, na 50 klg.

Placę: pszenicę białą od 7-20—8-30 kor., czerwoną 7-15—8-35 kor., żółtą 7-15—8-35 kor., żyto 6-40—6-90 k., jęczmień browarny 6-25—6-75 k., na krupy 5-75—6— kor., owies 6-20—6-75 kor., wszy siko za 50 kilogramów.

Towarzystwo „Ropa“. W dniu 4 lipca b. r.

o godzinie 4 popołudniu odbyło się we Lwowie w Domu naftowym przy ul. Chorążczyzny II. zwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Ropa“ (Związek gal. producentów ropy „Ropa“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką) przy obecności czterech członków. Zgromadzenie zagał przez stowarzyszenia August Gorajski, poczem odczytano protokół ostatniego walnego zgromadzenia z d. 7 czerwieca 1899 i wybrano weryfikatorami pp. Henryka Machera i Karola Perutza.

Dyrektor Łódziński zdał sprawę z czynności stowarzyszenia, z czego okazało się, że do stowarzyszenia należy około 80 pre. całej produkcji ropy, że stowarzyszenie czyni zabiegi, aby i resztę producentów na członków pozyskać, co jednak na razie jest wprost niemożliwe, gdyż niektórzy producenci są związani umowami zawartymi z rafineriami na dłuższy przeciąg czasu. Pomimo to stara się stowarzyszenie, ponosząc na to nieraz liczne ofiary, zakupywać ropę także od nieczłonków (Outsiders), aby tylko utrzymać cenę w interesie ogółu producentów w odpowiedniej wysokości. Jednym słowem stowarzyszenie rozwija się pomyślnie, popierając interesu nie tylko swych członków, lecz także ogółu producentów ropy.

Z czystego zysku postanowiono wypłacić dywidendę w wysokości jak zeszłego roku, jakoteż część zysku przeznaczono dla funduszu rezerwowego, resztę zaś w wysokości 13303,32 kor. przeniesiono na przyszły rok obrotowy.

Walne zgromadzenie udzieliło absolutorium i wyraziło swe zadowolenie dyrekcji stowarzyszenia, potwierdzono uzupełniający wybór dwóch członków komitetu wykonawczego, jakoteż wybrano do komisji zewizyjnej pp. Herzla i Brunera, a na zastępcę p. W. Pieniążka, poczem zamknięto walne zgromadzenie.

Losy austriackie „Czerwonego krzyża“.

Na poniedziałkowym ciągnięciu premiiem główna wygrana 40.000 kor. padła na s. 586 nr. 44, druga wygrana 2000 kor. na s. 11465 nr. 41. Potysiąc koron wygrały: s. 5047 nr. 31 i s. 8245 nr. 44; po 200 kor. wygrały: s. 383 nr. 47, s. 454 nr. 41, s. 819 nr. 33, s. 954 nr. 31, s. 1772 nr. 46, s. 2248 nr. 31, s. 2368 nr. 34, s. 3835 nr. 32, s. 5854 nr. 29, s. 6577 nr. 49, s. 7009 nr. 17, s. 7201 nr. 33, s. 7602 nr. 47, s. 7661 nr. 49, s. 9633 nr. 11; po 100 kor. wygrały: s. 571 nr. 2, s. 1488 nr. 28, s. 1535 nr. 16, s. 2069 nr. 21, s. 3502 nr. 23, s. 3686 nr. 17, s. 3823 nr. 4, s. 4255 nr. 41, s. 4314 nr. 1, s. 5002 nr. 46, s. 5348 nr. 14, s. 5853 nr. 25, s. 6345 nr. 11, s. 6815 nr. 24, s. 8356 nr. 25, s. 9331 nr. 13, s. 9414 nr. 46, s. 10032 nr. 9, s. 10585 nr. 24 i s. 11591 nr. 50.

Wiedeńskie losy komunalne w poniedziałkowym losowaniu wyciągnięto następujące serye: Z tego główna wygrana w kwocie 400.000 kor. padła na s. 1506 nr. 17, druga wygrana 40.000 kor. na s. 335 nr. 36, trzecia 10.000 kor. na s. 1067 nr. 41. Po 2000 kor. wygrały s. 190 nr. 60, s. 335 nr. 13, s. 355 nr. 94 i s. 2376 nr. 70 i nr. 80. Po 500 kor. wygrały s. 80 nr. 85, s. 190 nr. 98, s. 199 nr. 75, s. 335 nr. 3, s. 355 nr. 89, s. 577 nr. 6 i nr. 76, s. 1067 nr. 37, s. 2376 nr. 60, s. 2635 nr. 10, s. 2970 nr. 43 i nr. 55. Na wszystkie serye i na numery tutaj nieprzytoczone padła najmniejsza wygrana w kwocie 300 kor. każda.

Losy państw. z r. 1854. W poniedziałkowym losowaniu wyciągnięto następujące serye: 50 308 334 312 355 360 400 416 456 469 551 558 583 597 805 979 998 1021 1066 1109 1256 1289 1299 1321 1363 1462 1532 1554 1558 1577 1632 1643 1712 1906 1952 1958 2001 2052 2121 2176 2254 2291 2323 2329 2339 2417 2617 2630 2831 2889 2980 3068 3116 3129 3154 3164 3216 3258 3260 3308 3324 3353 3405 3423 3433 3593 3610 3665 3783 3804 3858 3896 i 3905. Losowanie premiiowe zawartych w wyliczonych seryach wyższych wygranych odbędzie się 1 października b. r.

Wystawa czerwonego bydła polskiego w Szczyrzcycu.

— Na wystawę zjedzie między innymi także dr. Leopold Adametz, b. prof. hodowli na Uniwersytecie Jagiellońskim (obecnie wiedeńskim), który podczas swego pobytu w Krakowie, jako członek komitetu, brał żywy udział w pracach dotyczących hodowli czerwonego bydła polskiego.

Krajowy inspektor p. Biedroń będzie na wystawie demonstrował wyrób masła zapomocą centryfugi, oraz będzie oznaczał zapomocą aparatu Gerbera zawartość tłuszczu w mleku. — Jak wiadomo — pod tym względem czerwone bydło polskie odznacza się wybitnymi zaletami.

Krajowa komisja przemysłowa, na niedzielnym swem posiedzeniu uchwalila z funduszu krajowych udzielić pożyczki pewnej fabryce fortejanów, warsztatowi koszykarskiemu, stolarskiemu, snyder skiemu, litografii, sulkowieckiej spółce kowalskiej, 140.000 koron pewnej przedalni konopi i warsztatowi szpagatnemu. Lwowskiemu związkowi przemysłowemu w jego charakterze agencji, ułatwiającej sprzedaż wyrobów szkół i spółek przemysłowych, podniosła komisja subwencję z 2.400 na 3.600 koron, przyznała mu większe niż dotychczas ulgi w spłacie pożyczek i udzieliła 15.000 koron pożyczki. Komisja uchwalila dalej założyć szkołę szewską czteroletnią w Kulikowie, uzupełniającą szkołę przemysłową w Chrzanowie, zwinąć warsztat naukowy w Toustem, a inwentarz, — jak to już poprzednio raz z inną szkołą zrobiono — dać do użytku prywatnemu garncarzowi i domagać się od rządu na rok 1901 o 4,937 koron wyższej subwencji, na rok 1900, a mianowicie na wieczorne szkoły uzupełniające i krajowe szkoły przemysłowe 63.211, na szkoły zawodowe 75.080, a na zakłady, w których kobiety pracują, 4.300 koron, to jest razem 142.591 k.

Wniosek p. Morunowicza, aby komisja postarała się o obfite i wyczerpujące dane o przemyśle w kraju i na tej podstawie wniosła odpowiednie memorjały do Koła polskiego, do rządu i do Rady państwa, a nakoniec aby na podstawie nowych dat rozszerzyła jak najbardziej swą działalność, został odesłany do sekcji administracyjnej komisji przemysłowej.

Wejskowy magazyn pocieli w Krakowie poszukuje do zakupu 5.000 kg. wełny drzewnej. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przybozna Rada rolnicza. Pod przewodnictwem ministra handlu Calla i przy współdziałaniu zastępców wszystkich zarządów centralnych, oraz przeważającej większości zamianowanych członkami przemysłowców, robotników i ludzi z rozmaitych kół zawodowych, odbyło się dnia 3 lipca szóste plenarne posiedzenie przyboznej rady robotniczej.

Minister handlu powitał zebranych i oświadczył, że praktycznej wartości nabiorą obrady dopiero wówczas, skoro uda się, zdala od walki hasel partyjnych, zająć się wyłącznie równomiernem uwzględnieniem wszystkich czynników krajowej produkcji. Polityka przemysłowa nie może być jednostronna polityką przemysłowców, a położenie robotników nie może być usunięte z pod rozwagi. Minister zakończył swoje przemówienie życzeniem wydawniczej, rzeczowej działalności.

Odnosnie do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. referatu komisji górniczej o zbadaniu położenia robotników górniczych, z ramienia rządu oświadczył minister, że obecne deklaracje centralnego związku austriackich właścicieli kopalń, każą się spodziewać pomyślnego załatwienia sprawy, pomimo, że pierwotna postawa tych właścicieli z rewiru ostrawsko-karwińskiego była odporną i powstały były z tego powodu różnice. Referent, szef sekcji Inama Sternegg podnosi, że wobec sytuacji zmienionej zupełnie od roku, nie można bez nowych rokowań wstępnych stawiać żadnych samoistnych wniosków.

Dlatego zaleca mowca, aby oddać komisji robotników górniczych dalsze przeprowadzenie postawionego jej przed rokiem zadania, przeprowadzenia badań wstępnych. Na uwagę, że chodzi tu znowu jedynie o przewleczenie sprawy, nadmienienia minister handlu, że rada robotnicza będzie mogła już na wstępnem posiedzeniu powziąć odpowiednie uchwały, gdyż związek centralny przyrzekł na pewno przysłać swoich delegatów. W tym samym sensie przemawiał także referent.

poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji robotników górniczych wraz zaleconymi tam wnioskami.

Rada ministerjalna Scharff referuje o projekcie ustawy, dotyczącej regulacji stosunków robotniczych dla robotników, zajętych przy kolejach i budowach rządowych. Przy § 7 projektu, dotyczącego czasu pracy, wywiązała się ożywiona dyskusja. Widholz wnosi, ażeby zamiast przewidzianego w projekcie 11-godzinnego czasu pracy, postanowić 10-godzinną. P. Verkauf wnosi, ażeby przy normowaniu w poszczególnych wypadkach czasu pracy wykreslić słowa: „z powodu innych zniewalających okoliczności“. Po długiej dyskusji odrzucono oba wnioski, zgłoszone następnie przez

p. Verkaufa, jako wotum mniejszości, poczem przyjęto § 7 w brzmieniu wniosków komisji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Dom bankowy i kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 lipca b. r.

Ferdynand Paar z Jaworowa, M. Leduchowski z Rosy, W. Harnstein z Toporowa, Józef Weber z Sądowej Wiszni, Dr J. Braun z Kopyczyńca, Józef Zwolski z Brynic, A. Schmeigert z Gródka, R. Wagner z Krakowa, S. Łukawiecki z Borysławia, Franciszek Górski z Bykowa, Br. Ujejski z Szewczyńki, B. Kapliński z Machniówki, W. Ostrowski z Zawalowa, Leon Czeczowski z Czortkowa, dr. Józef Blatt z Brodów, J. Neuman z Budapesztu, W. Lopater z Wiednia, E. Fuchs z Brodów, M. Potulik z Białej, M. Stachura z Glinian, dr. M. Parnes z Tarnopola, J. Finkler z Wiednia, A. Kulczycki z Kołomyi, G. Frasz z Ameryki, Karol Nigrin z Kossowa, A. Flasz z Krakowa P. Szczyński z Jasła, G. Korbut z Rosy, B. Rothstein z Budapesztu, B. Moskowicz z Borysławia.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedzieli u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie w wyjątkiem wtorku i niedzieli w pożydym wyższego sądu krajowego; w niedzieli wyłącznie dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u markisa, a w wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wiekopomni. Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczęśliwy zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Błogosławnej, jeden ze starszych w mieście. — Katedra OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rzeźbą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włoska czyli stauroplitna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra archidiecezjalna ormiańska (przy ry. Gumińskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — M. b. Wspaniałe kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gniazdo w mieście: Gmachesej mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa jedna rzędu, w sali Wydziału krajowego: „Luna“ Błajki). — Intuzym, na Rynek, dalej gmach Potęchulki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac archidiecezjalny, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. a Unii „Lubelskiej“, uupany na pamiątkę 200-letni

rocznicy wiekopomnego Sejma. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojazicki) w środku miasta. — Wąsy letniskowe wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wa. — Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

Niemalże całe wyrostki wyrobów przemysł. Królewskiego otwiera codziennie w domu niedzieli Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstąpi woli w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 50 ct. — Muzeum wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzieli i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2, a w wyjątkiem niedzieli i święt inooczystych. Kabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

Muzeum inżynierii Białoruskiej we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa dla kierowców i doręczycieli: Kurs dzienny zwykły, dorozek 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za wieżę pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamok i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamok i na cmentarza 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wodzie czasu środkowo-europejskiego północnego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6-10 rano, osob. 8-50 rano, posp. 1-35 w pol., osobowy 5-55 wiecz., posp. 8-40 wiecz., osob. 9-45 wieczór, 2-3; pociąg w nocy.

Z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 3-12 w nocy, posp. 2-30 w poranne, osobowy 6-17 pop., osob. 10-12. Z Tar. popoła, Brodów 5- rano (na Podzamcze). Z Czerniowiec osob. 6-20 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-15 w południe, osobowy 4-55 wieczór, osob. 10- w nocy, posp. 12-20 w nocy. Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-45 w pol. osob. 10-35 w nocy, osob. 12-05 w nocy. Z Sokala osobowy 6- rano, 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Belzca). Z Jarosławia osob. 11-35 przedpoł. Z Janowa osob. 7-45 rano, os. 12-55 w pol. 8-25 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 29. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6-40 rano i od 7. maja do 19 września, 8-15 wieczór (od 7. maja do 29. czerwca 5-34 w. od 16. sierpnia do 10 września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-15 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-40 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-30 popoł., osob. 10-20 w nocy, posp. 12-40 w nocy. Do Podwołocysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 8-25 rano, posp. 1-55 popoł., osob. 11- wieczór. Do Tarnopola 7-33 przedpoł. Do Czerniowiec osob. 6-35 rano, osob. 9-55 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-10 po połud., osob. 10-40 wieczór, posp. 2-51 w nocy. Do Stryja osob. 6-25 rano, osob. 9 — przed poł., osob. 8-05 po połud., osob. 6-50 wieczór. Do Sokala osob. 10-20 przed poł., osob. 7-25 wieczór (pierwszy i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-42 wieczór. Do Jarosławia osob. 3-30 popoł. Do Janowa osob. 9-15 rano, osob. 1-25, od 1/2-1/2 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 3-05 popoł., od 1/2-1/2 w dniu powszednim 9-42 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-45 rano (od 7. maja do 10 wrze-)

śnia 2-45 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-10 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 29. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 7 rano, osob. 8-15 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór. Z N. Sączka przez Suchę 6-56 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-59 rano. Z Mszany d. ol. od 1 lipca do 30 września, 7-40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przedpoł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano. Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór. Z Trzebinie 11-53 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-51 rano, osob. 8-10 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- w nocy, od 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-30 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyn na przez Suchę 9-5 przedpoł. Do Hycowa przez Suchę 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-15 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

COLOSSEUM

Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA.

Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku „High Life“ — Występ najznakomitszych artystów świata. Od 1 lipca nowy olbrzymi program. Mme Weston ze swoimi tresowanymi psami morskimi. Marzello i Millay, nuder komiczni gimnastyce na reku. Lona Keggi, artystka w plastycznym modelowaniu. Freres Gray, muzycyści śluzirze. Trupa akrobicka Daring, elektryczni ludzie Dante. Baronówny Odillon i t. d.

Bilety wcześniej są do nabycia w Birrze dzienników W-go Płonna, ul. Karola Ludwika 9.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

ORTHEPIAN krótki mignon, pro- i wie nowy tanio sprzedam. Kopornika 14, dozorca wskaze. 3671

Najnowsze bluzki, halki, paski, rękawiczki, krawatki, sukienki, ubranka, fartuszki za-dziwiająco tanio. — Birnbaum Karola Ludwika 33 (róg ulicy Stanisława) 3676

Niszczy piegi, wyrzuty, opalenie, wydelikatnia-jac piec. Wschodnia pasta piekności 35 ct. Mydło Hlowe „Flora“ 35 ct. Droguerya Pilar-skiego, Lwów, Akademicka 3. 3657

PSY legawy, różnej rasy i wieku, bardzo dobrze ułożone do polowania, do sprze-dania. Krupa, pl. Jura 3 (3670

Wyborna kawa 1/2 kilo 6 ct., „Syrjusz“ ul. 3 Maja l. 2, Lwów. 3656

Przeciw piegom przyszechom, opaleniu i nadanie twarzy cery białej i matowej, najlepszą z istniejących bez wszelkich domieszek szkodli-wych zdrowiu, jest pomada „DIENESA“ słoik 35 ct. (stanowczo lepsza ak wszystkiej cery) po złr. 1. i 2. Pożąd 2 słoiki z przepisem używa, prawdziwa tylko u M. Bukowczyka w Samborze, (Pi-lia w Zakopanem). 2904

Interesy majątkowe i handlowe.

Ozłoty wystawiam kupię dom Ozłoty i czynszowy położony bliżej śródmieścia. Zgłoszenia Kwolowski ul. Podewskiego 4 II. piętro. 3673

PARCELE budowlane zale-sione przy dworcu w Brzu-chowianach na gruntach Polska Rzeczna. — Wiadomość Michał Bartel Franciszkańska 12. 3668

Restauracya i ogród, lo-downia, ogród warzywny, zwany dawniej Hotel de laus jest od 1 stycznia do wydzier-zawienia Wiadomość restaura-tor na głównym dworcu. 3615

Poszukuje się dla wła- sności snogo użyt-ku kupno domu z komfortem wybudowanego z ogrodem lub bez tegoż, w pięknym polo-żeniu, w pierwszej lub drugiej dzielnicy. 3667

Oferty uprasza się złożyć do administracyi Słowa Pol-skiego pod l. 3667, (pośred-nictwo wykluczone)

Mieszkania i sklepy.

Maleskiego 5. l. p. 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1 sierpnia, 40 złr. miesię-cznie. 3586

Kraszewskiego 23, cztery lub trzy pokoje z przy-należnościami i. 3587

Dla oszczędnych letników 10 pokoi na „Basztach“ w mia- steczku Perehinsku po 3 złr. tygodniowo, bez pościeli, w uroczej dolinie 550 metr. wysoko, wśród lasów szpil- kowych i gór 900—1000 mtr. wysokości. Kąpiele rzeczne obok zakładu. Jest tu źródło wody siarczanej i żelazistej. Obiad od 40 ct. Pożąd. teleg. lekarz w Perehinsku. Do stacyi Krechowice za 2 złr., na żądanie konie wysła się. 3662

W Zakopanem „Podhale“ Centralne biuro najmu mieszkań i sprzedaży domów.

Pobiera 2 koron (1 rubla, 2 mkr.) wpisowego, które z góry należy przysłać i 2 procent od sumy najmu. Krupówki 34. 3179

Posostęmy odbiorcami kilku wagonów stodu browar-nianego. Próbkę i cenę pod adresem: Towarzystwo kred- ytowe miejskie w Cieszno-wie. 3362

Morskie Oko, kąpiele z tuszami, za dworcem kolei elektrycznej. Sama kąpiel 10 ct. — 12 biletów 1 zł. Urząd-zono tylko dla chrześcian. — Józef Iwanicki. 3655

Równy mierzów nanej do-broci, sławna mar-ka: „Royal-Progress“ gotówką zł. 90 na raty zł. 100

firma: Wiktor Berger Cenniki gratis. Lwów, Aka-demicka 8. 3620

GRZYBNE posadę gospodarza i lasy, zarządy lub dzier-żawę restauracyi wynajmę kar- czną rentowną w wsi, ale tyko od kat. l. k. Zgłoszenia nr. „M. W.“ Drohobycz. 3669

CHOROBY weneryczne

obojga płci i zastarzałe, skór-ne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzewska 3 II. piętro. Mikroskopicznie badania cho-robotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6. 2282

BEZINTERESOWNIE i najdy-skretniej wyrabiam najdo-godniejsze POZYCZKI wszel-kim dekretowym urzędnikom, profesorom, oficerom. Także na prowincyi. Zgłoszenia listowne uprasza się pod „Pożyczki“ do Biura dzienników Hollen-dera w Lwowie, za dołącze-niem portoryum. 3674

WŁODY: samoistny kupiec, posiadający rentujący się handel en gros w Tryjeście, pragnie w celach matrymonial-za wiązać korespondencyę z za-możną panną albo młodą wdó-wą. Pośrednictwo wykluczone Dyskrecyja pod słowem honoru. Zgłoszenia do 10-go lipca pod Victor A. p.-r. de Tryest. 3670

W Zakopanem „Podhale“ Centralne biuro najmu mieszkań i sprzedaży domów.

Pobiera 2 koron (1 rubla, 2 mkr.) wpisowego, które z góry należy przysłać i 2 procent od sumy najmu. Krupówki 34. 3179

Posostęmy odbiorcami kilku wagonów stodu browar-nianego. Próbkę i cenę pod adresem: Towarzystwo kred- ytowe miejskie w Cieszno-wie. 3362

Morskie Oko, kąpiele z tuszami, za dworcem kolei elektrycznej. Sama kąpiel 10 ct. — 12 biletów 1 zł. Urząd-zono tylko dla chrześcian. — Józef Iwanicki. 3655

Równy mierzów nanej do-broci, sławna mar-ka: „Royal-Progress“ gotówką zł. 90 na raty zł. 100

firma: Wiktor Berger Cenniki gratis. Lwów, Aka-demicka 8. 3620

GRZYBNE posadę gospodarza i lasy, zarządy lub dzier-żawę restauracyi wynajmę kar- czną rentowną w wsi, ale tyko od kat. l. k. Zgłoszenia nr. „M. W.“ Drohobycz. 3669

Od 2-50 Dla własnego bezpieczeństwa REWOLWERY poleca PABLECKI mag. broń. Lwów.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Notaryalny solycytator grun-townie ukwalifikowany w dziale hipotecznym i spad-kowym poszukuje posady sta-łej. Łaskawo oferty pod liter. „W.“ p.-r. Biuro gazet Hollen-dera, ul. Sykstuska 2, Lwów. 3673

CENTRALNE biuro Bodyńskiej Lwów, Rynek dom An-dryolego ma do umieszczenia młodą Francuzkę. 3678

SOBA z inteligentnej rodzi-ny w wieku średnim obzna-jomiona z gospodarstwem, kra- wiewiectwem znająca się na kuchni poszukuje posady do zarządu domu. Adres: W. N. P. p.-r. Radziechów. 3681

NAUCZYCIELKA, z egzami-nem wydziałowym i kilku-letnią praktyką, chciałaby na czas wakacyi, jako to-warzystka paniowiek lub osoby starszej, wyjechać na wieś, albo też do kąpiel. Zgłoszenia: A. M. Kurkowa l. 23, I. piętro. 3672

PANNA z dobrego domu, po-trzebna do zarządu domu starszej osoby. „Samodzielnosc“ Lwów, p.-r. 3680

Cierzelnik na ordynaryę potrzebny od 1 lipca br. Odpisy świadectw adresować należy do Zarządu dóbr w Gie-bowia. Zgłoszenia nieuwzglę-dnione zostaną bez odpowie-dzi. O. p. Grębów. 3465

Poszukuje zdolnych agentów assekuracyjnych za pro-wizyją do 18 procent. Zgłosze-nia biuro Płonna, pod „P. K.“ Lwów. 3585

potrzebny jest gorzelnik z fachowem wykształce-niem, któryby po skończeniu kampanii pomagał w gospo-darstwie. Zgłaszać się Zarząd dóbr Zbyszycę, kolo Nowego Sącza. 3695

We Lwowie, przy ulicy Kaźmierzowskiej (obok szkoły św. Anny) — w nowym budynku OLYMPIA Theater

Nowy Cykl Dziś wieczór o godz. 8. Ołbrzymi program High-Life Przedstawienie RENDES-VOUS znakomitego towarzystwa. w NIEDZIELE 2 Monstre przedstawienia Na Przedstawienie popołudniowe zwraca się uwagę P. T. Publiczności z okolicy. Ceny miejsc na przedstawienie popoł. zniżone: Łoża 4 złr.: Parkiet 80 cent.; I. miejsce 60 cent.; II. miejsce 40 cent.: Galerya 20 cent. I. PRZEDSTAWIENIE Nowość! Opera komieczna nieodgadnione karty. Dziś! Lohengrin Dziś! DON-JUAN pogromca szczurów z Hammelu. Sen Alchemika Prolog transformacyjny z błyskawiczną zmianą osób całej sceny i rekwizytów. Miss Edyta III Hydrea III zagałkowa lunatycka. pływająca w wodzie żywa głowa ludzka. Nowość! TANIEC Nowość! wśród ognia i płomieni. Niechwały sukces komiczny Najnowsze ołbrzymio Mstr. BILLWARD żywe FOTOGRAFIE Niedolężny Gogo Wszystko łamie i tlesze. Straszny Gość wielka nowa pantomina włoskiego to-warzystwa NELSON. Jeszcze tylko kilka dni W kraju cudów wodna feerya w bujczym przepychu i wystawa. Ołbrzymie wodospady. Tableaux vivant personelu dam. Bilety wczesniej codziennie są do nabycia w skład. papiera A. KLIMKIEWICZA, ul. Karola Ludwika l. 1 od 11 do 1 godziny przy kasie teatru. 3675

Do desinfekcyi!
 taniej jak wszędzie i
 zawsze ogromny zapas
 środków desinfekcyjnych jak:
 Kwas karbolowy surowy,
 Kwas karbolowy w kry-
 sztalach,
 Wapno karbolowe i chlo-
 rowe,
 Siarczan żelaza, Kresoli-
 na, Lysol, Dwusiarc-
 zan wapniowy, itp.
 poleca 3167

Alojzy Hübner
 Lwów, Rynek 38.

Dla urzędów gminnych,
 zakładów itp. przy zna-
 czniejszym odbiorze, ceny
 wyjątkowo niższe.
 Cenniki i oferty na żądanie
 do dyspozycji.

K. Gostyński & J. Als
 we Lwowie, Czarnieckiego 3.
Przewóz mebli.
 Spółczyca kolejowa.
 Składy na meble i towary.



Koszule, Kalesony
 bardzo mocne, miękkie i dla
 chłopców, poleca najtaniej
Maks Mühlfeld
 Lwów — Rynek 57 — Lwów.
 3651

ZMOGAS.
Barcikowscy
 Najnowsza powieść
 w Ksi. Polsk. Mecenaturalna.

Do nabycia:
 w ekspedycji „Słowa
 Polskiego“ ul. Chorążczyzny I. 1.
 W ZNACZNIJSZYCH KSIĘGARNIACH.
 Cena 5 koron.

W drugim wydaniu
 świeżo opuścili prasę:

Przygotowania wojenne Rosyi
 sensacyjna broszura.
 Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

PRZEWODNIK do KAPIEL
 w kraju i zagranicą.
 Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana.
 Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.
 Do nabycia 2909
 w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.

„FLIRT“ Najlepsze
„KRAJ“ tutki i bibułki
 w książeczkach
 z papieru Sassowskiego
 wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie
 wszędzie do nabycia. 3131

Wysowa w Galicyi
 st. kol. Grybów lub Gorlice.
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żelazny.
 Szczały stono-bromo-jodowo-żelaziste. — Szczały alkaliczno-żelaziste.
 3253 **Siedm. głównych źródeł.**
 Zakład położony na wzniesieniu 525 m. n. p. m., otoczonej górami do 933 m. n. p. m., wśród
 bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny, mało wilgotny.
Apteka — łaźienki — poczta — muzyka.
 Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa. — Niezwykła tanieść
 mieszkań i produktów spożywczych. — Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracye.
 Wody w cenie 8 zł. za 40 flaszek, 4 zł. 25 ct. za 20 flaszek.
Lekarz zakładowy Dr. Adam Piotrowski.
 Blizszych wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.**
 Na żądanie powóz do stacji kolei.

Najtaniejszy pobyt
 na
Wystawie paryskiej 1900
 dla jadących przez koncesyonowaną przez Wym. ek. Namiest. międzynarodową
 Agencję „**HELIOS**“
LWÓW ULICA SŁOWACKIEGO L. 2.
 Pobyt i całkowite utrzymanie I kl. oraz wstępy na
 wystawę dla poszczególnych osób po **10 zł. dzien-
 nie.** WYNAJĘCIE pokoi I kl. ze śniadaniem i wstę-
 pami z jednym łóżkiem dziennie 6 zł. toż samo z dwu-
 ma łóżkami 10 zł. dziennie.
 Dla P. T. urzędników i zbiorowych towarzystw
 odpowiednie dogodności. 3611

Węże gumowe
 Węże parciane do si-
 kawek zwykle i we-
 wnętrz gumowe. Wę-
 że spiralne ssące, Ho-
 lendry mosiężne itp.
 poleca 3168
ALOJZY HÜBNER, Lwów, Rynek 38.

Uderzająco tanio!
 305 sztuk potrzebnych przed-
 miotów za 3 kor. 60 hel.
 1 wspaniały pozłacany zegarek
 i elegancki łańcuszek z 1
 roczną pisemną gwarancją.
 6 sztuk doskonałych chustek
 do nosa kolor. albo białych.
 Kolia na szyję z wshedniemi
 perłami, najmodniejsza ozdoba
 dla dam. 1 piękny męski
 pierścionek z imitowanym ka-
 mieniem — (także dla pań),
 1 garnitur spinek do koszuli,
 manszetów ze złota dobl.
 z zamknięciem patentowem
 1 cygarniczka z bursztynem
 1 seczyryk. 1 pięknie pachną-
 ce mydło toalet. 1 skórzana
 portmonetka. 1 kieszonkowe
 lusterko kies. 1 para kuleczy-
 ków z ładującą naśladowany-
 mi brylantami. 1 wieczny no-
 tes. 20 przyborów do korespon-
 dencyi i jeszcze 200 różnych
 przedmiotów, które są w domu
 niezbędne gratis.
 Wszystkie te przedmioty wraz
 z zegarkiem, kosztują za po-
 braniem pocztowem tylko
3 kor. 60 h.
 Wysyłka z „Nowego krakow-
 skiego Domu eksportowego“
F. Windisch
Kraków Nr. P/VI
 Za przedmioty nie nadające
 się zwracam pieniądze. 3666

LWÓWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
 Karola Ludwika I. 3, I. piętro
 Udziela pożyczki na zastawy:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.
 Procent umiarkowany obniża się w miarę
 wysokości pożyczki. 1018
Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Szczawnica ZAKŁAD
 zdrojowo-kąpielowy
 i klimatyczny.
 Najsilniejsze szczyawy sodowo-słone i żelaziste. Kąpiele
 mineralne, zakład hydropatyczny połączony z pensyo-
 natem Dr. Kołaczkowskiego na Miedzusiu, kąpiele
 Dunajcowe itd. Zakład inhalacyjny, kuracya mleczna,
 żelazna i kefirowa. Skład wody mineralnej w apte-
 kach i drogueryach krajowych. Dojazd do stacji ko-
 lejowej Stary Sącz. 1971
Sezon od 20-tego maja.
 Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakła-
 dów: Górnego i na Miedzusiu.

NAWOZY SZTUCZNE
SUPERFOSFATY,
 MACZKĘ KOSTNĄ i ŻUŻELE THOMASA niemieckie
 z gwarancją za procent i zawartość składni-
 ków dostarcza najtaniej

BANK ROLNICZY
 we Lwowie. 3677
 Biuro Banku rolniczego otwarte od d.
 5 lipca b. r., do 1 października b. r. od
 godziny 9-tej do 3-ciej popołudniu.

LWkr. 24.352/900.
Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodom-
 ryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, ogła-
 sza niniejszem, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu
 z dnia 4 kwietnia 1900, konkurs na **dwie posady**
praktykantów, przy krajowym Zarządzie sprzedaży
 soli, z placą roczną 1.200 koron i dodatkami akty-
 walnym w kwocie 200 koron rocznie, jakoteż z ewen-
 tualnem prawem do trzech pięcioleci po 100 koron.
 Posady te nadane zostaną na razie prowizory-
 cznie, po roku jednak pożytecznej dla Zarządu i nie-
 nagannej służby, może być przyznana stabilizacya na
 tej posadzie i prawo korzystania z zabezpieczenia
 w funduszu emerytalnym solnym.
 Pragnący otrzymać jedną z tych posad, winien
 najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1900 r. wnieść podanie
 do Wydziału krajowego z dołączeniem:

1. Metryki chrztu celem udowodnienia, że kandy-
 dat nie przekroczył wieku lat 40-tu,
2. dowodu, że posiada obywatelstwo austro-węgier-
 skie,
3. świadectwo uzdolnienia, a mianowicie, że kandy-
 dat ukończył z dobrym postępowaniem 6 klasę gim-
 nazjalną lub realną i że posiada egzamin z ra-
 chunkowości państwowej i komercyalnej. Kandy-
 daci, którzy wykazują się *ukończeniem szkoły hand-
 lowej, mają pierwszeństwo.*

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo użyć
 praktykanta w biurze centralnem we Lwowie, lub też
 przy krajowych biurach sprzedaży soli na prowincyi.
 We Lwowie dnia 19 czerwca 1900.

3660 **GROTT.**
Sezon wiosenny i letni
1900. 1961
Prawdziwe berneńskie materye
 Odcinek 310 metr. długi, wy-
 starzający na kompletny
 garnitur męski (surdut, spo-
 dnie, kamizelka) kosztuje
 tylko:
 fl. 275, 370, 480 z dobrej
 fl. 600 i 690 z lepszej
 fl. 775 z wyborowej
 fl. 865 z jeszcze lepszej
 fl. 10 — z najlepszej
 Odcinek na czarny salonowy garnitur fl. 10, jakoteż materye na zarzu-
 ki, kostiumy dla turystów, najlepsze kamizelki etc. etc. wysyła po ce-
 nach fabrycznych zaszczytnie znana firma:
SIEGEL-IMHOFF w Bernie
 fabryczny skład sukna.
 Wzory gratis franco. — Dostawa wedle wzorów zagwarantowana. — Ko-
 rzyci, jakże P. T. kupujący u tej firmy odnoszą, są znaczne.

Sprzedż realności.
W Hancompagnie, Bośnia, blisko stacji
 kolejowej, kilku większych przedsiębiorstw i większych
 miast, jak Travnik i Zenica, jazda koleją 3/4, kolowo
 1 1/2 godziny drogą murowaną, składająca się z 100
 dunum dobrej uprawnej roli, 10 dunum sianozęci, 40
 dunum 20-letniego lasu dębowego. (Dunum liczy 1000
 metr. kwadr.), razem 150 dunum, czyli 15 hektarów.
 Duży ogród owocowy i jarzynowy, wolne pastwisko
 rządowe, dom piętrowy i parterowy oraz 5 budynków
 gospodarczych z wolnej ręki zaraz do sprzedania za
 7.000 złr. — Oferty przyjmuje właściciel Błażej
 Lachowski w Hancompagnie, poczta Lašva Bośnia.

KILIMY z przedniej
 owczej wlny
 1288 sprzedaje
Towarzystwo tkackie w Glinianach
 w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w ba-
 zarach Związku przemysłowego we Lwowie, Kra-
 kowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu, ta-
 dzież na **Wystawie okazów przemysłu kra-
 jowego we Lwowie.** — Ceny ustanowione przez
 Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.